

500 numer

# misjonarz

CZERWIEC 2024 Nr 6 (500)

www.misjonarz.pl



## Wielka Czwórka

s. 6

Pod płaszczem  
błogosławionych  
s. 16

Misja pełna wyzwań  
– Kolumbia  
s. 18

Dzieło  
sześciu dni  
s. 28

ISSN 0239-4324



Więcej  
o działalności  
werbistów



**Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież**

**Terminy turnusów  
w 2024 roku:**

**Turnus 1 24.06 – 3.07**  
*(turnus podstawowy: wiek 9-15 lat)*

**Turnus 2 5.07 – 14.07**  
*(turnus dla młodzieży: wiek 13-18 lat)*

**Turnus 3 16.07 – 25.07**  
*(warsztaty taneczne: wiek 9-16 lat - prowadzone przez szkołę tańca BAILA dance studio z Gdańska)*

**Turnus 4 27.07 – 5.08**  
*(warsztaty teatralno-muzyczno-taneczne: wiek 10-18 lat - prowadzone przez aktorów Krakowskiego Teatru Biblijnego)*

**Turnus 5 7.08 – 16.08**  
*(turnus podstawowy: wiek 9-15 lat)*

**OCYPEL  
Bory  
Tucholskie**

Więcej informacji na stronie internetowej:  
**[www.pomocmisjom.werbisci.pl](http://www.pomocmisjom.werbisci.pl)**



## TEMAT NUMERU

- 4 Martyrologium polskich werbistów
- 6 o. Ludwik Mzyk SVD
- 7 o. Stanisław Kubista SVD
- 8 o. Alojzy Liguda SVD
- 9 br. Grzegorz,  
Bolesław Frąckowiak SVD
- 16 Pod płaszczem błogosławionych
- 24 Drezno pamięta
- 26 Małe „ojczyzny” męczenników
- 34 Modlitwa we wspomnienie  
błogosławionych

## NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

- 10 Z życia SVD i SSps

## OPOWIEM CI O...

- 12 Chcemy podziękować Bogu  
za świadków wiary

## NA CZASIE

- 22 Trzy nowe studnie w Afryce

## ZROZUMIEĆ SŁOWO

- 28 Dzieło sześcioletniego

## ŚWIAT MISYJNY


- 18 Misja pełna wyzwań – Kolumbia
- 20 List od o. Janusza Pruda SVD  
z Filipin
- 30 Pod fałszywą nazwą

## FELIETON

- 32 Skrócone życie – Dolores Zok SSps

Projekt okładki: Szymon Gołąbek

Grafiki: Freepik.com

 Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów  
nr 6/500/2024

**Zespół:** Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Dorota Glica (red. nacz.)

**Stali współpracownicy:** Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD, Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska, Szymon Gołąbek

**Kontakt:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: redakcja@misjonarz.pl

**Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

**Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

**Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do zmiany tytułów, adiacji i skracania nadsyłanych tekstów.

## Wielka Czwórka



Dorota GLICA

Redaktor  
naczelnia

**W** czasie II wojny światowej i okupacji niemieckiej w więzieniach i obozach koncentracyjnych osadzono 45 werbistów, 25 poniosło tam śmierć męczeńską. Zamknięto wszystkie cztery domy zakonne. Domy w Górnej Grupie, Bruczkanie i Chłudowie zostały przez gestapo zamienione na obozy internowania dla żyjących w nich misjonarzy oraz okolicznych duchownych, skąd wywożono ich do niemieckich obozów koncentracyjnych Dachau, Gusen, Sachsenhausen i Buchenwald. Wśród werbistów, którzy stracili wtedy życie, znaleźli się m.in. o. Ludwik Mzyk, o. Stanisław Kubista, o. Alojzy Liguda i br. Grzegorz, Bolesław Frąckowiak.

Zostali oni beatyfikowani przez św. Jana Pawła II, podczas uroczystej Mszy św. w Warszawie na pl. marszałka Józefa Piłsudskiego, 13 czerwca 1999 r., razem ze 108 sługami i służebnicami Bożymi, męczennikami Kościoła katolickiego w Polsce z okresu II wojny światowej, „zamordowanymi z nienawiści do wiary podczas prześladowań Kościoła w okresie niemieckiego nazizmu w latach 1939-1945”. W tym roku obchodzimy 25 rocznicę tego wydarzenia, dlatego numer czerwcowy w większości jest poświęcony werbistom męczennikom.

Ich sylwetki i wstrząsające relacje świadków męczeństwa przybliży archiwista Polskiej Prowincji księży werbistów, o. Janusz Brzozowski SVD. Serdecznie zachęcam do lektury tych tekstów, bo pokazują one, jak wiele przeszli beatyfikowani werbiści, a także mogą być inspiracją dla współczesnych chrześcijan w czasach, kiedy Kościół jest atakowany i prześladowany.

O tym, dlaczego pamięć o męczennikach jest dla werbistów ważna, a także, jakie uroczystości w ramach obchodów 25 rocznicy beatyfikacji planuje Polska Prowincja werbistów, zapytałam prowincjałą Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, o. Sylwestra Grabowskiego SVD. Przy okazji porozmawialiśmy też o kolejnym w tym roku jubileuszu, który werbiści będą świętować we wrześniu: o 150-leciu założenia Zgromadzenia.

Mówi się, że to, w jakim środowisku przyszliśmy na świat i spędziliśmy dzieciństwo, kształtuje nasz charakter i postawy, dlatego red. Patryk Lubryczyński odwiedził cztery parafie, z których pochodzili werbiści męczennicy i zapytał proboszczów oraz wiernych, w jaki sposób kultywują ich pamięć. Zachęcam do podążenia jego śladem i przeczytania o kulcie błogosławionych w parafiach: św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym w archidiecezji katowickiej, Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie w archidiecezji katowickiej, Ducha Świętego w Opolu-Winowie i św. Jakuba Apostoła Większego w Cerekwicy Starej w archidiecezji poznańskiej.

Mam nadzieję, że lektura czerwcowego, jubileuszowego, bo **500. numeru „Misjonarza”** dostarczy Państwu nowej wiedzy, a także skłoni do refleksji.

naczelnia@misjonarz.pl

Zachęcamy do znalezienia, polubienia

i śledzenia naszego profilu  
na Facebooku i Platformie X.

# Martyrologium polskich werbistów



**Janusz  
BRZOZOWSKI SVD**

Dyrektor Archiwum  
Prowincjalnego Polskiej  
Prowincji SVD,  
wykładowca historii Kościoła  
i misjologii w seminarium  
w Pieniężnie i Elblągu.

Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla  
Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. Paść  
ich będzie Baranek, który jest pośrodku tronu,  
i poprowadzi ich do źródeł wód życia: i każdą łzę  
otrze Bóg z ich oczu (Ap 6,9; 7,17).

**W** proroctwie św. Jana do-  
strzegamy przerażającą  
wizję tego wszystkiego,  
co miniony XX w. miał do zaoferowa-  
nia Kościołowi: hekatombę sowiec-  
kich łagrów i niemieckich obozów  
koncentracyjnych. W sposób szcze-

gólny cywilizacja europejska mi-  
nionego wieku odczuła ducha An-  
tychrysta w ideologii niemieckiego  
nazizmu. Dokumenty o zbrodniach  
przezeń popełnionych mogłyby wy-  
pełnić ogromną bibliotekę, a mimo  
to nigdy nie byłyby w stanie oddać

ogromu cierpień milionów niewin-  
nych ofiar.

Okrucieństwo niemieckiego nazi-  
zmu dotkliwie dotknęło polskie spo-  
łeczeństwo i jakże żywotny w nim  
Kościół katolicki. Wśród elity przerna-  
czony do likwidacji w ramach wcze-

▼ Msza św. w Warszawie, podczas której św. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji 108 męczenników (13 czerwca 1999 r.)



Fot. Archiwum SVD

śniej zaplanowanych specjalnych akcji eksterminacyjnych (*Intelligenzaktion*) znaleźli się przedstawiciele polskiej inteligencji, w tym i duchowni katoliccy.

Również dla Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego okres II wojny światowej i niemieckiej okupacji oznaczał czas męczeństwa. Niemcy natychmiast zamknęli wszystkie cztery domy zakonne. Domy w Górnej Grupie, Bruczkowie i Chłudowie zostały przez gestapo zamienione na obozy internowania dla żyjących w nich misjonarzy oraz okolicznych duchownych, skąd wywożono ich do niemieckich obozów koncentracyjnych Dachau, Gusen, Sachsenhausen i Buchenwald.

W porównaniu z innymi zgromadzeniami zakonnymi polscy werbiści ponieśli jedne z największych strat w ludziach. W niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych osadzono 45 werbistów, z których 25 poniosło tam śmierć męczeńską.

Dnia 26 marca 1999 r. Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych w obecności ojca świętego promulgowała dekret uznający męczeń-

W niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych osadzono 45 werbistów, z których 25 poniosło tam śmierć męczeńską.

stwo 108 sług i służebnic Bożych, męczenników Kościoła katolickiego w Polsce z okresu II wojny światowej, „zamordowanych z nienawiści do wiary podczas prześladowań Kościoła w okresie niemieckiego nazizmu w latach 1939-1945”. Utorował on drogę do beatyfikacji, która miała miejsce podczas uroczystej Mszy św. w Warszawie 13 czerwca 1999 r. na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego.

Wśród beatyfikowanych przez papieża Jana Pawła II znaleźli się również czterej werbiści: o. Ludwik Mzyk, o. Stanisław Kubista, o. Alojzy Liguda i br. Grzegorz, Bolesław Frąckowiak.

W homilii święty papież powiedział m.in.: „Dziś właśnie świętu-



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Obraz beatyfikacyjny 108 sług i służebnic Bożych, męczenników Kościoła katolickiego w Polsce z okresu II wojny światowej, wśród których znaleźli się czterej werbiści

jemy to zwycięstwo, świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszym stuleciu oddali życie dla Chrystusa, oddali życie doczesne, aby pojąć je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzieli je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu. [...] Gdy bowiem dokonujemy tego uroczystego aktu, niejako odżywa w nas wiara, że bez względu na okoliczności we wszystkim możemy odnieść pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (por. Rz 8,37). Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: Uwierzcie, że Bóg jest miłością!

Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie!”

Obecnie toczy się kolejny proces beatyfikacyjny 19 werbistowskich sług Bożych męczenników, w ramach procesu ks. Henryka Szumana i 70 Towarzyszy. Mamy nadzieję, że wkrótce dołączą oni do grona błogosławionych. ■



WIĘCEJ  
INFORMACJI  
[svdmartyrs.com](http://svdmartyrs.com)

**L**udwik Mzyk urodził się 22 kwietnia 1905 r. w Chorzowie, w rodzinie Ludwika i Franciszki z domu Hadasz. Był piątym wśród dziewięciorga rodzeństwa. Nic więc dziwnego, że ubóstwo stało się od najmłodszych lat jego towarzyszem. Matka starała się wychować dzieci w głębokiej wierze i duchu szczerego oddania się Bogu. Mały Ludwik był ministrantem w rodzinnej parafii.

Po ukończeniu szkoły podstawowej, czując w sercu powołanie misyjne, 13 września 1918 r. wstąpił do prowadzonego przez werbiistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie. W 1926 r. po maturze rozpoczął nowicjat zakonny w Domu Sankt Augustin k. Bonn.



Fot. Archiwum SVD

## Błogosławiony o. Ludwik Mzyk SVD (1905-1940)

Po zakończeniu studiów filozoficznych został przez przełożonych skierowany na dalsze studia teologiczne do Rzymu. Świecenia kapłańskie przyjął 30 października 1932 roku. Studia uwieńczył doktoratem z teologii w 1935 r. na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Przeznaczono go do pracy w Polsce jako mistrza nowo powstałego nowicjatu. Do Domu św. Stanisława Kostki w Chludowie przybył latem 1935 roku. Powierzone mu funkcje wypełniał z wielką gorliwością. Nowicjuszy uczył bardziej przykładem swego życia niż słowem. W czerwcu 1939 r. został wybrany na przełożonego chludowskiej lokalnej wspólnoty.

Wybuchła II wojna światowa. Przyszłość klasztoru chludowskiego i jego mieszkańców była bardzo niepewna. Pomimo szykan ze strony okupanta o. Mzyk czynił wszystko, aby zapewnić w miarę normalne funkcjonowanie domu i formację zakonną nowicjuszy. Wierzył w rychłe zakończenie wojny. Coraz krytyczniej też wyrażał się o Niemcach, zwłaszcza o gestapowcach. To było przy-

czyną jego aresztowania. 25 stycznia 1940 r. pod furte klasztorną zjechały samochody gestapo. Domowników zebrano w refektarzu domowym. O. Ludwika jako przełożonego wspólnoty poproszono na osobną rozmowę. Wrócił po jakimś czasie i oznajmił współpracownikom: „Ja muszę z nimi jechać, mówią, że wrócę, tymczasem waszym przełożonym jest o. Chodźdło”.

Po aresztowaniu został osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Wszystkie wiadomości o jego męczeństwie pochodzą z relacji naocznych świadków, którzy podobnie jak on byli tam uwięzieni. Współwięźni, ks. Sylwester Marciniak wspominał: „O. Mzyka spotkałem w celi 60 Fortu VII w Poznaniu dnia 1 lutego 1940 roku. Razem z nim było jeszcze 28 więźniów (...). Wszyscy odczuwaliśmy wielki głód (...). Do celi wpadali nierzadko tak za dnia, jak i nocą strażnicy i z błahych powodów albo i bez powodu bili więźniów (...). Władze obozowe interesowały się szczególnie o. Mzykiem. Któręś dnia wszedł do celi komendant obozu z innym oficerem.

Każdego po kolei pytano o nazwisko i «przestępstwo», przy o. Mzyku komendant zatrzymał się i powiedział: «Ach tak, to jest ten twardy nasz przeciwnik» (...). Ojciec Mzyk był szczególnie obiektem dręczenia (...). 20 lutego po południu wpadł do naszej celi podoficer Dibus – zdaje się, że to zastępca komendanta – z jakimś szoferem, obydwaj byli pijani, strasznie się awanturowali. Dopadli o. Mzyka i strasznie pobili go po twarzy. Ów dzień 20 lutego miał być również ostatnim dniem o. Mzyka. W nocy owego dnia około 22.00 usłyszeliśmy śpiew Ukraińców. To zły znak... Zwykle zaczynali od celi Ukraińców (...). Z bliższych cel dały się słyszeć niesamowite krzyki, jęki, brzęk misek i łyżek, przez który przebiegał śpiew: «Kto się w opiekę». Niemcy kazali nam śpiewać po to, aby nas wysztydzić. Za krótką chwilę doszły do nas słowa: *Jetzt zu den Pfarrer* (Teraz do tego księdza). Po otwarciu drzwi kazali nam wszystkim wyjść na zewnątrz z wyjątkiem niewidomego ks. Olejniczaka. Było ich kilku z Dibusem na czele, był między nimi i Hoffmann. Dibus zatrzymał ks. Gałkę, o. Mzyka i mnie, reszcie kazali odejść (...). Kazano nam bieć bocznym korytarzem. Gdyśmy biegli obok siebie, o. Mzyk poprosił mnie o rozgrzeszenie. Gdy dobiegliśmy do schodów na końcu korytarza, ja i ks. Gałka zatrzymaliśmy się, natomiast o. Mzyk zaczął wchodzić na schody, które były przed nami. Wtem rozległ się za nami krzyk strażników, kazano nam stać na miejscu. O. Mzyka ściągnięto ze schodów i zaczęto bić za to, że chciał zbiec. Bicie o. Mzyka trwało długo, więcej niż 15 minut. Tymczasem ja znalazłem się na głównym korytarzu obok naszej celi, a więc blisko zewnętrznej bramy wschodniej. Do tej bramy przyprowadzono o. Mzyka. Gdy przechodzili obok mnie, kazano mi się odwrócić. Dibus, który go prowadził, cofnął się do stojącego obok mnie podoficera, pożyczył od niego naboje, a następnie przybliżył się do o. Mzyka i strzelił. Strzał wymierzony był z tyłu w głowę”.

Janusz BRZOZOWSKI SVD

**S**tanisław Kubista urodził się 27 września 1898 r. w miejscowości Kostuchna na Śląsku jako syn Franciszka i Franciszki z domu Czempka. Religijna atmosfera domu była podłożem rozwoju jego powołania. 15 kwietnia 1912 r. wstąpił do prowadzonego przez werbistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie, gdzie w 1920 r. złożył egzamin dojrzałości.

Dalszą formację kontynuował w werbistowskim Wyższym Seminarium Sankt Gabriel w Mödling k. Wiednia. Tam 26 maja 1927 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pragnął udać się na misje. Prosił o przeznaczenie do Chin, Filipin lub Nowej Gwinei. Przełożeni skierowali go do pracy w Polsce. W 1928 r. przybył do Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie mianowano go ekonomem tamtejszej wspólnoty. W 1929 r. został redaktorem czasopism misyjnych: „Mały Misjonarz”, „Nasz Misjonarz”, „Skarb Rodzinny” i „Poślaniec świętego Józefa”. W 1930 r. mianowano go ekonomem prowincjalnym, a rok później dyrektorem wybudowanej i wyposażonej przezeń drukarni misyjnej. W 1933 r. rozpoczął w Górnej Grupie wydawanie „Kalendarza Małego Misjonarza”, a rok później „Kalendarza Słowa Bożego”.

Wybuchła II wojna światowa. 27 października 1939 r. hitlerowcy aresztowali wszystkich ojców i braci, a klasztor zamienili na obóz internowania dla okolicznego duchowieństwa. W kolejnych dniach przywieziono 80 księży oraz kleryków diecezjalnych i zakonnych. 5 lutego 1940 r. wywieziono wszystkich do Gdańska-Nowego Portu, gdzie mieściła się filia niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof. Panowały tam okropne warunki sanitarne, głód i zimno. Jedyną pociechą w tym czasie przyniósł dzień



Fot. Archiwum SVD

ny. Przeleżał tam trzy noce. Naoczny świadek, werbista o. Dominik Józef, tak opisuje ostatnie godziny życia o. Kubisty: „Gdy wieczorem układałem go do snu, owijając go w ustępie w nędzny koc bez poduszki i pościeli, był mi zawsze serdecznie wdzięczny i szeptał: «To już długo nie potrwa. Jestem bardzo słaby, mój Boże, tak chętnie wróciłbym do Górnej Grupy, ale Pan Bóg, widać, ma inne zamiary. Niech się dzieje wola Boża». Wyspowiadałem go ukradkiem. W dniu 26 kwietnia 1940 r., gdy wróciliśmy z apelu do baraku, leżał na wznak pod ścianą jak w trumnie, podczas gdy my stać musieliśmy na baczność. Wtem wchodzi do baraku blokowy – nasz

## Błogosławiony o. Stanisław Kubista SVD (1898-1940)

21 marca, Wielki Czwartek, kiedy to w największej tajemnicy z udziałem o. Alojzego Ligudy SVD udało się odprawić Mszę św. i rozdać komunię św. Dla o. Kubisty była ona wiatykiem na drodze do męczeństwa. Dotąd zawsze zdrowy, radosny i usłużny, stawał się coraz słabszy, zaczął chorować. W czasie transportu do obozu w Sachsenhausen, 9 kwietnia 1940 r., nabawił się zapalenia płuc. Po przybyciu do obozu otrzymał numer 21154. Pomimo choroby musiał wykonywać wyczerpujące prace, zarezerwowane głównie dla duchownych. Był już tak słaby, że współwięźniowie musieli go podtrzymywać i nieść na plac apelowy. Znosił to wszystko z wielkim spokojem, zdany na wolę Bożą. Kapo Hugo Krey uznał go za kandydata na śmierć. Wyrzucono go do latry-

bezpośredni przełożony. Był to więzień niemiecki, zawodowy przestępca... Ilu on ludzi niewinnych wysłał na tamten świat! Do tortur przewidzianych regulaminem dodawał od siebie sporą ilość. (...) Byli tacy, których słowem i czynem nienawdził. Należeli do nich księża. Żadnej sposobności nie zaniebdał, aby im dokuczyć. Powitał nas zwierzęcym wzrokiem, potem z szatańską radością oczy jego spoczęły na o. Kubście. Zbliżył się doń i rzekł: «Już nie masz po co żyć!». Z całą siłą stanął mu jedną nogą na piersiach, drugą na gardle i silnym naciskiem zmiażdżył kość klatki piersiowej i gardła. I tak umarł w kwiecie wieku kapłańskiego, mając 42 lata”. Było to 26 kwietnia 1940 roku.

Janusz BRZozowski SVD



WIĘCEJ INFORMACJI  
[svdmartyrs.com](http://svdmartyrs.com)

**A**lojzy Liguda urodził się 23 stycznia 1898 r. w rodzinie Wojciecha i Rozalii z domu Przybyła w miejscowości Winów k. Opola. Przesycona miłością do Boga i Kościoła atmosfera domu rodzinnego sprawiła, że w wieku 15 lat wstąpił do prowadzonego przez misjonarzy werbistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie.

Po jego ukończeniu studiował w werbistowskim Wyższym Seminarium Misyjnym Sankt Gabriel w Mödling k. Wiednia. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 maja 1927 r. Pragnął pracować w dalekich Chinach lub Nowej Gwinei. Został jednak przeznaczony do pracy dydaktyczno-wychowawczej w Polsce.



Fot. Archiwum SVD

## Błogosławiony o. Alojzy Liguda SVD (1898-1942)

Skierowano go na studia specjalistyczne na kierunku filologia polska na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uwieńczył je pracą magisterską pt. „Gal Anonim jako literat”. W tym czasie dał się poznać w środowisku poznańskim jako ceniony duszpasterz młodzieżowy w żeńskim gimnazjum prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Głosił tam co tydzień konferencje ascetyczne, które na prośbę sióstr wydał jako książki zatytułowane „Audi, filia...!” oraz „Naprzód i wyżej!”. W tym czasie opublikował również zbiór homilii na wszystkie niedziele roku liturgicznego pt. „Chleb i sól”.

Po studiach o. Liguda zamieszkał w Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie był cenionym nauczy-

cielem języka polskiego i historii w tamtejszym niższym seminarium. W wolnych chwilach chętnie pracował duszpastersko. Ceniono go powszechnie jako dobrego kaznodzieję. W czerwcu 1939 r. został wybrany na przełożonego wspólnoty Domu św. Józefa.

Wybuchła II wojna światowa. Okupant niemiecki zamienił klasztor w Górnej Grupie na obóz internowania dla domowników oraz duchowieństwa z diecezji chełmińskiej, wrocławskiej i gnieźnieńskiej. 5 lutego 1940 r. wszystkich więźniów wywieziono do Gdańska-Nowego Portu. Na początku kwietnia przeniesiono ich do obozu Stutthof, skąd po kilku dniach wywieziono do obozu Sachsenhausen. Tam o. Liguda otrzymał numer obozo-

wy 21071. Dnia 14 grudnia 1940 r. przeniesiono go wraz z innymi kapłanami do obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 22604. Silna budowa ciała powodowała, że ustawicznie przeznaczano go do najcięższych prac. Został przydzielony do komanda transportowego na plantacjach. Podczas pracy w szopie jeden z więźniów, Rosjanin, zapalił papierosa, co według obozowego regulaminu było wielkim przestępstwem. O. Alojzy winę wziął na siebie. Został za to bestialsko pobity przez kapo Roglera. W następstwie ciągłego maltretowania i wycieńczenia w 1942 r. o. Liguda zachorował na gruźlicę i został zabrany do obozowego szpitala – rewiru. Tuż przed opuszczeniem szpitala dołączono go do tzw. transportu inwalidów – więźniów przeznaczonych do zagazowania. Była to osobista zemsta kapo Roglera, któremu w okresie największego głodu w obozie o. Liguda wielokrotnie zwracał uwagę, aby sprawiedliwie dzielił chleb pomiędzy więźniów. W drodze na śmierć powiedział do spotkanego więźnia: „Gdy dowiecie się, że nie żyję, wiedźcie, że zamordowali zdrowego człowieka”. Całą grupę w bestialski sposób utopiono w lodowatej wodzie w czasie tzw. eksperymentów medycznych w nocy z 8 na 9 grudnia 1942 roku.

Współwięzień, ks. Stanisław Grabowski, tak wspominał po latach ostatnie spotkanie z o. Ligudą: „Gdy na wieczornym apelu jego numer był wyznaczony na stawienie się do transportu rano, tego wieczoru poszedłem do niego. Płakałem, żegnając się z nim. On stał przede mną pogodny, spokojny, zapatrzony w inną rzeczywistość, powtarzając: «Bóg wie wszystko»”.

Janusz BRZozowski SVD

WIĘCEJ INFORMACJI  
[svdmartyrs.com](http://svdmartyrs.com)

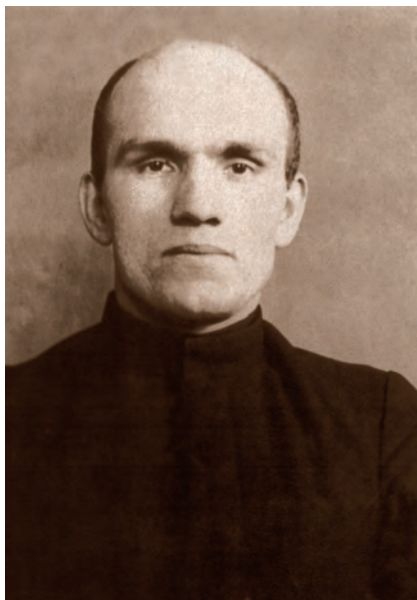




**B**olesław Frąckowiak urodził się 18 lipca 1911 r. w Łowęcicach k. Jarocina, w rodzinie Bolesława i Zofii z domu Płończak. Od najmłodszych lat pragnął oddać się na służbę Bogu. W 1929 r. wstąpił do werbistowskiego niższego seminarium w Domu św. Józefa w Górnej Grupie. Tam postanowił zostać bratem misyjnym. W 1930 r. przyjął habit zakonny oraz imię Grzegorz, zaś dwa lata później, 8 września 1932 r. złożył wieczyste śluby zakonne.

Został zatrudniony w drukarni. Swoją drogę powołania przeżywał optymistycznie. Był bardzo lubiany przez alumnów seminarium. Cenił go za znajomość rzemiosła drukarskiego, życzliwość oraz pogodę ducha.

Wybuch II wojny światowej zastał br. Frąckowiaka w klasztorze w Górnej Grupie. Pomimo internowania i niepewności jutra był bardzo spokojny. Pocieszał się, że wszystko jest w ręku Boga. Kiedy braciom w większości pozwolono opuścić klasztor, on pozostał, aby pomagać internowanym księżom. Po wywiezieniu wszystkich kapłanów opuścił Górną Grupę i zamieszkał u swego brata w Poznaniu, gdzie pomagał zakrystianowi z kościoła św. Marcina. Po kilku miesiącach wyjechał do rodzinnych Łowęcic, tam pracował w gospodarstwie u swego brata. W porozumieniu z o. Janem Giczelem SVD, który był proboszczem w pobliskim Rusku, dwa razy w tygodniu uczył okoliczne dzieci katechizmu i przygotowywał je do pierwszej komunii św. Odwiedzał też ludzi chorych i starszych. 7 października 1941 r. gestapo aresztowało o. Giczela. Dokonano przy tym profanacji Najświętszego Sakramentu. Mieszkający wtedy w organistównie br. Grzegorz przeniósł tam zebrane przez siebie hostie i wspólnie z przybyłymi ludźmi adorował je przez całą noc. Rano rozdał wiernym komunie św., przeznaczając



Fot. Archiwum SVD

kają. – Teraz zwiewać, brat ma dość kryjówek w Poznaniu. – O tym nie myślę, ojciec, czy mogę aresztowanych skłonić, by swymi zeznaniami mnie obciążyli? Są wśród nich ojcowie rodzin. Czy mogę za nich wziąć winę na siebie? – Jeśli Brat czuje się na siłach, ale na to potrzeba odwagi. To byłaby ofiara z życia». Potem się wyspowiadał i w kościele przyjął komunię św. Po dziękczynieniu podał mi rękę. «Do zobaczenia, ale już nie tu». Odjechał. Na drugi dzień został aresztowany, wielki winowajca. Inni, którzy z jego polecenia składali winę na niego, wrócili znów do swych rodzin».

Szlak jego męczeńskiej drogi wiódł przez Jarocin, Środę Wielko-

## Błogosławiony br. Grzegorz, Bolesław Frąckowiak SVD (1911-1943)

część dla osób chorych i starszych. Z powodu braku kapłana ochrzcił również 30 dzieci. Niemcy dowiedzieli się, że br. Grzegorz jest introligatorem. Otrzymał więc nakaz pracy w drukarni w Jarocinie. Polskie podziemie jarocińskie wydawało w tym czasie gazetkę „Dla Ciebie Polsko”. Br. Grzegorz, aby „podtrzymać Polaków na duchu”, przyłączył się w 1941 r. do jej kolportażu. W 1942 r. gestapo wpadło na trop organizacji. Zaczęły się masowe represje. W przeddzień własnego aresztowania, o którym był uprzedzony, br. Frąckowiak udał się na rozmowę do o. Pawła Kiczki SVD, który tak relacjonuje to spotkanie: „Jesienią 1942 r. – dokładnej daty nie mogę podać – przyjechał br. Grzegorz rowerem z Jarocina do mnie – odległość wynosiła 25 km – i powiada: «W Jarocinie masowe aresztowania z powodu ulotek. Ponoć i mnie szu-

polską, Fort VII w Poznaniu do Dreżna, gdzie zapadł na niego wyrok śmierci. Br. Grzegorz, Bolesław Frąckowiak został ścięty w więzieniu gestapo w Dreźnie 5 maja 1943 roku. Przed śmiercią napisał pożegnalny list do swoich najbliższych. Czytamy w nim m.in.: „Ostatni raz w tym marnym życiu i na tym łez padole piszę Wam, moi Kochani, ten list. Gdy go otrzymacie, już mnie na tym świecie nie będzie, gdyż dzisiaj, w środę, tj. 5 maja 1943 roku o godz. 6.15 wieczorem, zostaną ścięty. Zmówcie, proszę, «Wieczny odpoczynek». (...) Pozdrawiam wszystkich moich znajomych. Niech Wam Bóg błogosławi. Bądźcie dobrymi katolikami. Proszę, przebaczone mi wszystko. Żał mi starej ukochanej Matki. Zostańcie z Bogiem. Do widzenia w niebie, co daj Boże”.

Janusz BRZOZOWSKI SVD

## SPOTKANIE W PIENIĘŻNIE

W kwietniu, w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie odbyło się doroczne Weekendowe Skupienie dla Animatorów i Dobrodziejów Dzieła Misyjnego z Rodziny Arnoldowej. Organizuje je cyklicznie Referat Misyjny.

Uczestnicy przyjechali z Banina, Braniewa, Brzezin k. Koluszek i samych Koluszek wraz z ks. Grzegorzem Świtalskim, proboszczem parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Koluszkach, poza tym z Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Kartuz, Sopotu, Olsztyna, Pruszcza Gdańskiego, Słupi, Sopotu oraz ze Lwowa na Ukrainie.

Podczas modlitwy brewiarzowej, różańcowej, Koronki do Bożego Miłosierdzia, Mszy św. i modlitw indywidualnych modlono się w intencji podopiecznych misjonarzy, misji i nowych powołań misyjnych oraz pokoju na świecie, szczególnie na Ukrainie.

W sposób wyjątkowy dziękowano Bogu za dar beatyfikacji czterech polskich werbistów męczenników z okresu II wojny światowej. Mszy św. ku ich czci przewodniczył o. Mariusz Góryjowski SVD, dyrektor Centrum Animacji Misyjnej. W okolicznościowej homilii podkreślił znaczenie męczenników dla Zgromadzenia i Kościoła. Uzupełnieniem i rozwinięciem tego tematu było spotkanie z o. Januszem Brzozowskim SVD, ar-

chiwistą Polskiej Prowincji Księży Werbistów, który wygłosił wykład zatytułowany „Martyrologia polskich werbistów”.

Z pewnością na długo zapadnie wszystkim w pamięci spotkanie z o. Hansonem D’Souza SVD, werbistą z Indii, który już od ponad roku przebywa w Polsce. O. D’Souza przewodniczył Mszy św. rozpoczynającej spotkanie, a w sobotni wieczór, dzięki barwnym opowieściom i prezentacji, zabrał wszystkich do swojej ojczyzny, do Indii.

Nie zabrakło także okazji do obejrzenia filmów i prezentacji ukazujących pracę misjonarzy na różnych kontynentach. O. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie, przybliżył akcje misyjne organizowane przez Referat Misyjny, obrazując to prezentacją multimedialną.

Tradycyjnie s. Danuta Piasecka SSPS przygotowała duże ilości materiałów misyjnych i literatury o tematyce religijnej i misyjnej, w którą mogli zaopatrzyć się Dobrodzieje. Mieli oni także okazję odwiedzić Muzeum Misyjno-Etnograficzne, podziwiać już gotowe sale ekspozycyjne oraz zobaczyć, jak wygląda budowa nowej wystawy stałej. Pieniężeńskie muzeum zostanie w całości otwarte dla zwiedzających w wakacje. | wd



▲ Uczestnicy spotkania podczas nabożeństwa w kaplicy rekolekcyjnej

Fot. Wiesław Dudar SVD

## UCZNIOWIE – UCZNIOM

Dobiegła końca piąta akcja „Uczniowie – uczniom”. W zbiórkę artykułów szkolnych dla afrykańskich uczniów włączyło się 39 szkół, wiele parafii, grup działających przy parafiach i osoby prywatne z całej Polski. Dzięki ofiarności polskich dzieci i młodzieży uczniowie w Afryce zostaną zaopatrzeni we wszystko, co jest im potrzebne w procesie edukacji.

– Cieszymy się, że nasz wspólny cel, jakim jest wspieranie działalności misyjnej, może być tak pięknie realizowany. Dziękujemy za zaangażowanie młodych ludzi i wskazywanie im wartościowych postaw i zachowań, które przynoszą tak wspaniałe efekty – mówi Anna Machul, inicjatorka akcji, katechetka ze Szkoły Podstawowej nr 17 w Gdańsku. – Dzieci i młodzież to nasza nadzieja, a nauczyciele i wychowawcy mają ogromny wpływ na to, jaka będzie przyszłość Polski i świata – dodaje.

– Dziękujemy wszystkim za poświęcony czas, za chęć i zaangażowanie, za pomoc i wrażliwość. Liczymy na dalszą współpracę w działaniach na rzecz misji, która przynosi tak piękne owoce – mówi o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie, który zajmuje się koordynacją akcji.

W tym roku zbierano długopisy, kredki, zeszyty, bloki, flamastry, teczki, plecaki, ołówki, gumki do ścierania, wycinanki i wszystko, co może przydać się uczniowi.

– Zebrane przedmioty zostaną przesłane do Togo i Beninu i tam przekazane uczniom szkół, które przede wszystkim prowadzą werbiści i siostry Służebnice Ducha Świętego – wyjaśnia s. Danuta Piasecka SSPs, posługująca w Referacie Misyjnym w Pieniężnie. – Zależało nam na tym, aby wszystkie zebrane przedmioty były nowe. Chodzi o to, by każdy z obdarowanych poczuł się zauważony i potraktowany z szacunkiem.

Organizatorzy podkreślają, że bez pomocy i zaangażowania rzeszy katechetów, nauczycieli, księży i sióstr



Fot. Szczepan Babluch

▲ Uczniowie z SP nr 34 z Oddziałami Integracyjnymi im. Leonida Teligi w Gdyni z zebranymi przyborami szkolnymi dla dzieci w Afryce

zakonnych akcja nie przyniosłaby takich efektów. Tym bardziej należy docenić ich wkład oraz chęci w krzewieniu idei misyjnej i uwrażliwianiu polskich uczniów na problemy i trudności, z jakimi muszą się zmagać dzieci i młodzież w krajach misyjnych.

W akcji udział wzięły: szkoły i parafie z Bytomia, Chojnic, Chojnowa, Chrząstowa, Człuchowa, Elbląga, Gdańska, Gdyni, Grabowa nad Prosną, Hrubieszowa, Kędzierzyna-Koźla, Kętrzyna, Kościerzyny, Lublina, Łabiszyna, Niska, Objezierza, Osieka Małego, Ostródy, Pieniężna, Płońska, Postomina, Rudek, Rybnika, Ryglic, Starego Targu, Sławna, Stożczna, Świętajna, Warszawy, Woli Radłowskiej, Wrześnicy i Zamościa k. Grabowa nad Prosną.

| wd

## POLECAMY

Album „ŚWIADKOWIE SŁOWA BOŻEGO” ukazuje życie i świadectwo czterech werbistów, którzy zostali wyniesieni do chwały ołtarzy jako błogosławieni męczennicy II wojny światowej. W tym roku obchodzimy 25-lecie tego wydarzenia, niezwykle ważnego dla Kościoła, Polski i Zgromadzenia Słowa Bożego.

## Publikacja zawiera:

- biogramy błogosławionych męczenników
- opis męczeństwa
- fotografie i dokumenty historyczne związane z życiem błogosławionych
- modlitwę za wstawiennictwem błogosławionych.



## JAK ZAMÓWIĆ?

Zadzwoń: 52 320 73 78 lub 691 979 996. Napisz: [zamowienia@verbinum.pl](mailto:zamowienia@verbinum.pl)

[www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl)



Fot. Archiwum SVD

# Chcemy podziękować Bogu za świadków wiary

Z o. Sylwestrem  
GRABOWSKIM SVD,  
Przełożonym Prowincjalnym  
Polskiej Prowincji Zgromadzenia  
Słowa Bożego  
rozmawia Dorota GLICA

## **Dru ga połowa roku to bardzo intensywny czas dla werbistów. A wszystko zaczyna się od czerwca?**

W czasie pielgrzymki do ojczyzny, 13 czerwca 1999 r., św. Jan Paweł II wyniósł do chwały ołtarzy 108 męczenników II wojny światowej. Wśród nich znaleźli się czterej werbiści: bł. o. Ludwik Mzyk, bł. o. Stanisław Kubista, bł. o. Alojzy Liguda, bł. br. Grzegorz Frąckowiak. Oddali oni swoje życie dla Chrystusa, stając się Jego świadkami. W bieżącym roku przypada srebrny jubileusz tego wydarzenia. W czerwcu pragniemy podziękować Trójjedynemu Bogu za świadków wiary i orędowników w misji, którą prowadzimy.

## **W jaki sposób Polska Prowincja planuje obchody 25 rocznicy beatyfikacji werbistów-męczenników?**

Główne uroczystości jubileuszu 25-lecia beatyfikacji zostaną zorganizowane w naszym Domu Misyjnym w Chłudowie, w którym mieści się nowicjat. Pierwszym mistrzem nowicjatu był tam właśnie bł. o. Ludwik Mzyk. Uroczystości będą miały miejsce w kościele parafialnym Wszystkich Świętych w Chłudowie, 8 czerwca 2024 roku. Tego dnia również planowana jest pielgrzymka do Fortu VII w Poznaniu, gdzie bł. o. Ludwik został zamordowany.

Następnego dnia, w niedzielę 9 czerwca, współbracia wygłoszą okolicznościowe słowo Boże w parafiach, skąd pochodzą nasi współbracia męczennicy, ofiarując pamiątki związane z tym jubileuszem.

Natomiast 12 czerwca jubileusz będziemy celebrować w naszych wspólnotach zakonnych i w parafiach.

## **Słyszałam, że powstał specjalny, okolicznościowy album poświęcony męczennikom?**

Tak, to prawda. Jego celem jest przypomnienie i przybliżenie naszych współbraci męczenników. Chcemy wydobyć ich postaci, świadectwo ich życia oraz łaski, które dzięki ich wstawiennictwu zostały wyproszone. Planujemy wydanie tego albumu w dwóch wersjach językowych – po polsku i po angielsku. Otrzymają go wszyscy uczestnicy uroczystości centralnych w Chłudowie oraz wierni w parafiach, z których pochodzą nasi współbracia. Album w języku angielskim pragniemy dostarczyć do Rzymu, aby współbracia, którzy przyjadą na Kapitułę Generalną, mogli zabrać jego egzemplarze do swoich prowincji.

Powstała także specjalna strona poświęcona naszym błogosławionym, na której sukcesywnie będą ukazywać się materiały dotyczące ich życia, zdjęcia, relacje z parafii, skąd pochodzą oraz program różnych wydarzeń związanych z jubileuszem. Strona jest prowadzona w pięciu językach, a więc jest dostępna dla szerokiej grupy zainteresowanych. Zapraszamy do odwiedzenia tej witryny: [www.svdmartyrs.pl](http://www.svdmartyrs.pl) oraz do informowania o niej innych, poszukujących informacji na ten temat.

Dodatkowo w czerwcu 2024 r. planujemy wydanie specjalnego numeru naszego miesięcznika „Misjo-

narz”, poświęconego temu jubileuszowi oraz naszym współbraciom.

### **Dlaczego pamięć o takich jubileuszach jest dla Zgromadzenia ważna?**

Wszyscy współbracia dziękują Panu Bogu za dar powołania błogosławionych męczenników do naszej werbistowskiej wspólnoty. Ich świadectwo jest dla nas umocnieniem oraz wzorem do najwyższego poświęcenia, aż do męczeństwa.

Ważnym celem jubileuszu jest przypomnienie ich życia oraz łask, które Zgromadzenie otrzymało przez ich orędownictwo.

Jestem pewien, iż owocem ich świadectwa i męczeństwa jest także osoba śp. o. Mariana Żelazka SVD, który również jako kleryk przeszedł przez obozy zagłady w Niemczech. Po uwolnieniu z niewoli i przyjęciu świę-



**Dziękujemy Bogu za dar powołania  
błogosławionych męczenników  
do naszej werbistowskiej wspólnoty.  
Ich świadectwo jest dla nas umocnieniem  
oraz wzorem do najwyższego poświęcenia,  
aż do męczeństwa.**

ceń kapłańskich przez ponad 50 lat pracował na misjach w Indiach, poświęcając się szczególnie osobom chorym na trąd. Dziś toczy się jego proces beatyfikacyjny.

Pragnę dodać, iż obecnie toczy się proces beatyfikacyjny kolejnej grupy męczenników II wojny światowej – Sługi Bożego Henryka Szumana i 70 towarzyszy, wśród których jest 19 werbistów.

### **Pod koniec ubiegłego roku odbyła się w Chludowie ostatnia, uroczysta i publiczna sesja Trybunału Rogatoryjnego, kończąca pomocniczy proces beatyfikacyjny Sługi Bożego o. Mariana Żelazka SVD na terenie Polski. Co dzieje się dalej?**

Proces rogatoryjny w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego o. Mariana Żelazka zakończył się uroczystością w Chludowie 8 grudnia 2023 roku. Dokumentacja zgromadzona w procesie została dostarczona do postulatora w archidiecezji Cuttack-Bhubaneswar w Indiach, gdzie proces jest prowadzony. Teraz pozostaje nam czekać, aż postulator ukończy proces w Indiach i dokumentację prześle do Stolicy Apostolskiej.

### **Werbisci świętują też w tym roku jubileusz 150-lecia założenia Zgromadzenia. Jak planowane jest uczczenie tego wydarzenia?**

Nasze zgromadzenie oficjalnie powstało 8 września 1875 r. w Steylu. Główne uroczystości jubileuszowe organizowane są przez Zarząd Generalny naszego zgromadzenia. Jubileusz rozpoczyna się już 8 września br. w Steylu, w Holandii, gdzie narodziło się nasze zgroma-

dzenie. Zakończenie jest zaplanowane na 8 września 2025 r. w Rzymie, gdzie obecnie znajduje się siedziba ojca Generała. Temat obchodów roku jubileuszu oddaje hasło: „Świadczenie o Światłości: zewsząd wszystkim”.

W Polskiej Prowincji centralne obchody planujemy w naszym małym Steylu, czyli w Nysie. Mieszcza się tam trzy zgromadzenia misyjne, założone przez św. o. Arnolda Janssena – misjonarze werbiści, Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego oraz Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Dodam, że św. o. Arnold kilkanaście razy był osobiście w Nysie. Będzie więc możliwość przejść się korytarzami, po których z pewnością chodził.

Świętowanie jubileuszu planowane jest na rok 2025, kiedy rzeczywiście przypada 150 lat istnienia naszego zgromadzenia. Dokładny plan uroczystości w Polsce oraz program uroczystości centralnych w Nysie zostaną podane w późniejszym czasie.

### **Jak wygląda Zgromadzenie w liczbach?**

Obecnie nasze zgromadzenie liczy niespełna sześć tysięcy współbraci. Pracujemy w ok. 70 krajach na całym świecie.

Jeżeli natomiast chodzi o naszą posługę w Polsce, to jest nas obecnie 207 współbraci w ślubach wieczystych i czasowych. Mieszkamy i działamy w oparciu o 15 wspólnot zakonnych oraz 17 parafii. Ostatnio przejęliśmy dwie parafie, jedną w Poznaniu a jedną w miejscowości sąsiadującej z Chludowem.

Oprócz Polski, współbracia należący do naszej Prowincji posługują także na Ukrainie, na Łotwie i w Norwegii.

### **Jakie plany i wyzwania na przyszłość stawiają sobie werbiści w Polsce?**

Głównym charyzmatem naszego zgromadzenia jest głoszenie słowa Bożego i wzbudzanie wiary w istnienie i działanie Trójjedynego Boga. Do tego potrzeba misjonarzy, którzy będą głosić słowo Boże.

Chociaż obserwujemy spadek powołań w Europie, a tym samym także i w Polsce, to jednak Pan Bóg udziela naszemu zgromadzeniu powołań w innych częściach świata. Ci młodzi współbracia przyjeżdżają do Polski, aby wesprzeć nas w dziele głoszenia słowa Bożego. Obecnie w naszej Prowincji posługuje 25 współbraci obcokrajowców pochodzących z pięciu krajów. Dzięki temu pewne obszary naszej działalności są wsparte ich świadectwem.

W tym roku zakończyliśmy kapituły domowe i kapitułę prowincjalną. To jest dobry moment do podsumowania naszych działań, weryfikacji priorytetów i stanu naszego misyjnego zaangażowania. To także czas na podjęcie planów na przyszłość.

Przed nami XIX Kapituła Generalna, która ma przeanalizować nasze świadectwo i podjąć próbę nazwania i przezwyciężenia naszych słabości i grzechów, od których nikt z nas nie jest wolny. Ufamy, iż owoce tej kapituły będą drogowskazem na kolejne lata naszej posługi. ■

# Męczennicy SVD

Dariusz PIELAK SVD

Jubileusz 25-lecia beatyfikacji czterech męczenników werbistów z okresu II wojny światowej jest okazją do zwrócenia baczniejszej uwagi na te ważne postacie. Nie powinniśmy jednak zapominać, że nie byli oni jedynymi werbistami, którzy ponieśli śmierć za swoją wiarę.

Pozostali współbracia, którzy zginęli śmiercią męczeńską, nie byli prawdopodobnie „mniej” męczennikami. Nie inaczej wygląda sytuacja w innych zgromadzeniach i diecezjach posiadających męczenników.

**D**latego 17 września 2003 r. rozpoczął się II proces beatyfikacyjny męczenników II wojny światowej. Tym razem grupa liczy 71 osób, z których 19 to członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego, męczennicy werbiści, którzy nie weszli do I procesu beatyfikacyjnego. W ramce podajemy treść modlitwy o ich beatyfikację. Troška o pamięć o męczennikach, zachowanie ich kultu jest ważna dla naszego zgromadzenia, ale nie tylko. Nie mniej istotna jest ona często również zarówno dla ich rodzin, jak i dla wspólnot parafialnych, skąd pochodzili.

W modlitwie, którą przytaczamy, podkreślone zostało misyjno-zakonne powołanie męczenników i ich naśladowanie Chrystusa, aż do ostatecznych konsekwencji. Należy jednak mieć świadomość, że jednym z elementów ich męczeństwa była również wierność nowej wtedy ojczyźnie – Polsce. Werbiści to zgromadzenie o korzeniach niemieckich. Dlatego nasi współbracia męczennicy pochodzili przede wszystkim z terenów zaboru niemieckiego, a nie jeden z nich przeszedł formację po niemiecku. W niektórych przypad-

kach językiem polskim posługiwali się w domu, choć nie zawsze, i to najczęściej w formie gwarowej, przez co kiedy już powstały struktury werbistowskie w Polsce po I wojnie światowej, wielu werbistów zmuszonych było doskonalić znajomość języka swojej – w pewnym sensie – nowej ojczyzny. Specjalnie podkreślam ten aspekt, ponieważ niektórzy z męczenników mogli uniknąć gehenny obozu i śmierci, jeżeli zadeklarowaliby, że są... Niemcami. A jednak nie chcieli ratować swojego życia za cenę utraty własnej godności.

Boże w Trójcy Jedyny, nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich. Oto wpatrzeni w wielką miłość naszych Sług Bożych, misjonarzy werbistów, którzy w obronie wiary, swojego powołania, wierni obranej drodze życia zakonno-misyjnego oddali swoje życie w czasie II wojny światowej, prosimy o łaskę ich beatyfikacji. Niech heroiczne świadectwo ich życia wspomóż nas w naszym misyjnym zaangażowaniu w Kościele, niech umacnia naszą wiarę, nadzieję i miłość oraz stanie się siłą do wzrostu Kościoła na ziemi, zaś łaska wyniesienia ich, a zwłaszcza (tu podajemy imię konkretnego męczennika), na ołtarze niech przyczyni się do naszego uświęcenia. Amen.



Fot. Pixabay

Jednakże grupa męczenników werbistowskich nie kończy się na liczbie 23 współbraci zamordowanych przez Niemców. W diecezji warmińskiej został otwarty proces beatyfikacyjny tamtejszych męczenników. Chodzi o ofiary nazizmu (sześciu kapłanów i trzech świeckich) i osoby zamordowane przez Armię Czerwoną podczas zajmowania terenów Warmii, oraz o tych, którzy z różnych powodów zostali zesłani do łagrów sowieckich i tam umarli (28 kapłanów i sześć osób świeckich). Zaliczają się do nich ludzie, którzy zostali zesłani lub zamordowani ze względu na wiarę, są zatem męczennikami. Jeżeli chodzi o przynależność narodową, są to zarówno Polacy, jak i Niemcy, oraz ta szczególna część ludności, o której mówimy autochtoni. Trzech z nich należało do Zgromadzenia Słowa Bożego.

O tych tragicznych latach długo w Polsce nie wolno było nawet wspominać. Z jednej strony dlatego, że to przecież Niemcy rozpoczęli wojnę, więc ich późniejsze nieszczęścia były konsekwencją ich własnych decyzji. Żołnierze radzieccy byli zatem przedstawiani wyłącznie jako wyzwoliciele, których pełna wdzięczności miejscowa ludność witała kwiatami i uściskami. Prawda była zgoła inna. Zajmowanie terenów niemieckich odbywało się metodami właściwymi dla okrucieństw wojny: rozstrzelania, gwałty i grabieże były na porządku dziennym. Tragiczny los nie ominął również wielu sióstr zakonnych. Dla czerwonoarmistów nie istniały świętości. W 2022 r. zostało beatyfikowanych 10 elżbietanek. W tym roku na ołtarze zostaną wyniesione braniewskie katarzynki. Trwa również proces beatyfikacyjny Służebnicy Ducha Świętego, która oddała życie w obronie swojej czystości, siostry Anny Marii Klamminger.

Beatyfikacje przypominają nam o Bożej sprawiedliwości. Zbrodniarze powinni zostać ukarani, ale ofiary zasługują na wieczną chwałę. I oby szczególnie w ich przypadku spełniły się słowa Apostoła Pawła: *Cierpień terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić* (Rz 8,18).

Fot. Archiwum SVD



◀ Br. Paweł,  
Antoni Pieczonka SVD  
(1889-1976)

## Pierwszy brat w Polskiej Prowincji

**A**ntoni Pieczonka urodził się 27 czerwca 1889 r. w miejscowości Turkawy k. Kępna Wielkopolskiego w liczącej jedenaścioro dzieci rodzinie Jana i Julii z domu Wanzek. Jego rodzice byli rolnikami. Rodzina była głęboko religijna i związana z Kościołem.

W siedemnastym roku życia Antoni rozpoczął naukę i pracę poza rodzinnym domem. Został murarzem. Przed wstąpieniem do zakonu miał już ponad piętnastoletni staż pracy jako robotnik, murarz, górnik, sanitariusz. Miejscami jego pracy był Wrocław, kopalnia węgla w Westfalii, front I wojny światowej. Następstwa wypadku w kopalni towarzyszyły mu przez całe życie. Pomimo to wcielono go do wojska, gdzie przez całą wojnę był sanitariuszem. Pod koniec wojny sam został ranny. Jako Polaka przewieziono go do Francji, a następnie do Anglii, skąd powrócił do ojczyzny. Na zaproszenie sióstr urszulanek pomagał przy budowie klasztoru i szkoły w Poznaniu, gdzie spotkał się z werbistami, którzy studiowali na tamtejszym uniwersytecie. Dzięki temu zapoznał się z ideą misyjną i chciał jej służyć swoim zawodem.

18 października 1923 r. Antoni zgłosił się do werbistowskiego Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie został przyjęty przez o. Tomasza Puchałę SVD. Po złożeniu przez Antoniego pierwszych ślubów zakonnych 1 listopada 1926 r. przełożeni skierowali go do kolportażu czasopism misyjnych. Przemierzał więc wioski Pomorza, Wielkopolski i Śląska. W przerwach między podróżami pogłębiał swoje życie duchowe i pracował: murował, stawiał piece. Profesję wieczystą złożył w klasztorze w Górnej Grupie 8 września 1932 roku.

Podczas II wojny światowej udało się mu przedostać do werbistowskiego klasztoru w Głubczycach. Pracował tam w gospodarstwie rolnym do 1948 roku. Po dwuletnim pobycie w Domu św. Małgorzaty w Bytomiu, gdzie był furcianem i kościelnym, znów pracował jako murarz w Domu św. Józefa w Górnej Grupie do 1954 roku. Przez ostatnie 22 lata żył w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie, gdzie służył wspólnocie jako murarz.

W ostatnich 10 latach życia ciężko chorował. W tym okresie rozwinął intensywne życie modlitwy. Ze względu na swą pobożność, poczucie humoru oraz zadowolenie ze swego losu cieszył się sympatią wszystkich współbraci. Starannie przygotowywał się na spotkanie z Panem. Na dwa dni przed śmiercią przyjął komunię św. i sakrament chorych.

Br. Paweł, Antoni Pieczonka zmarł w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie 17 września 1976 roku. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu klasztornym przy Domu św. Wojciecha.

opr. Janusz Brzozowski SVD

# Pod płaszczem błogosławionych

## DOM MISYJNY W MICHAŁOWICACH

Karolina MROZEK

Dom Misyjny w Michałowicach pod Warszawą to jedyne miejsce, którego patronami są wszyscy czterej werbiści męczennicy, zamordowani w czasie II wojny światowej: ojcowie Ludwik Mzyk, Stanisław Kubista i Alojzy Liguda oraz brat Grzegorz Frąckowiak. Jego mieszkańcy zajmują się przede wszystkim przyjmowaniem i pomocą misjonarzom wracającym na jakiś czas do ojczyzny. Drugim ważnym zadaniem jest korespondencja z dobrodziejami i posługa duszpasterska.



Fot. Andrzeja Danilewicz SVD

▲ Dom Misyjny w Michałowicach

Kaplica domu w Michałowicach ▲

**W**erbistowski Dom Misyjny w Michałowicach istnieje od 2004 r., ale współbracia przybyli tutaj cztery lata wcześniej. Jego powstanie było odpowiedzią na potrzebę stworzenia przestrzeni dla ciągle zwiększającej się liczby werbistów pracujących poza granicami Polski. Otoczony ogrodem dwupiętrowy budynek to miejsce, w którym znajdują przystanek misjonarze

z różnych powodów przyjeżdżający do ojczyzny. Jest usytuowany blisko lotniska na Okęciu, dlatego dotarcie do niego po przylocie nie stanowi problemu.

### Przystanek dla misjonarzy

– Współbracia przede wszystkim przyjeżdżają na urlop, ale także z powodów zdrowotnych i sytuacji

losowych, jak śmierć najbliższych z rodziny. Zwykle są to krótkie pobyty, ale zdarzają się też dłuższe, gdy współbrat podejmuje leczenie w Warszawie. Niestety w ostatnich latach jest coraz więcej takich przypadków – wyjaśnia br. Piotr Szewczuk SVD, przełożony ds. misjonarzy, na co dzień zajmujący się przyjmowaniem i wsparciem dla przyjeżdżających.



Przy ul. Partyzantów 4 mieszka sześciu współbraci: czterech ojców i dwóch braci zakonnych.

– Formalnie do wspólnoty należy jeszcze dwóch innych werbiści, którzy tutaj nie mieszkają. Są to: kapelan sióstr w pobliskim Walendowie i Sekretarz Komisji Episkopatu ds. Misji – informuje przełożony wspólnoty o. Ryszard Hoppe SVD.

Stali mieszkańcy domu starają się umożliwić przybyłym dotarcie do lekarzy i szpitali, towarzysząc w chorobie. Pośredniczą także w porządkowaniu różnych spraw urzędowych, które często czekają na misjonarzy po powrocie do kraju.

Dom w Michałowicach jest również siedzibą Sekretariatu ds. Misji Polskiej Prowincji werbiściów.

## Wyjątkowy obraz

Wyjątkowość tego domu stanowią błogosławieni patronowie, którzy czuwają nad wszystkimi działaniami podejmowanymi przez ojców i braci. W całym zgromadzeniu werbiściów na świecie nie ma drugiego takiego miejsca, któremu patronowałyby wszyscy czterej męczennicy – ojcowie Ludwik Mzyk, Stanisław Kubista i Alojzy Liguda oraz brat Grzegorz Frąckowiak.

Ich obecność przejawia się nie tylko w nadanym budynkowi imieniu, ale również w elementach występujących wewnątrz niego. W domu zakonnym znajduje się obraz błogosławionych męczenników. Został namalowany przez artystę z Pelplina, Tomasza Zywerta, w 1999 r. na zamówienie ówczesnego prowincjała o. Eugeniusza Śliwki SVD, w związku ze zbliżającą się beatyfikacją.

– Nim obraz trafił do domu w Michałowicach, wcześniej był eksponowany w domu werbiściów w Warszawie. W górnych rogach obrazu znajduje się herb werbiściów oraz papieża Jana Pawła II, który beatyfikował naszych współbraci w gronie 108 męczenników czasów II wojny światowej. Twarz Jezusa nawiązuje do wizerunku znanego z Całunu Turyńskiego – mówi o. Andrzej Danilewicz SVD, rzecznik werbiściów, który mieszka w Michałowicach. Poniżej twarzy Jezusa znajdują



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Obraz błogosławionych werbiściów męczenników

Patronami Domu Misyjnego w Michałowicach są czterej werbiści męczennicy, zamordowani w czasie II wojny światowej: o.o. Ludwik Mzyk, Stanisław Kubista i Alojzy Liguda oraz br. Grzegorz Frąckowiak.

sie sylwetki czterech błogosławionych werbiściów.

Obraz umieszczono w kaplicy domu zakonnego, z której korzystają wyłącznie jego mieszkańcy.

Innymi elementami, które na codzień przypominają o ich obecności w murach domu, jest informacja o patronach umieszczona przy furcie oraz niewielki obraz z ich postaciami wiszący w jadalni.

## Dla obfitych owoców duchowych

Jedną z misji werbiściów z Michałowic są Msze św. wieczyste, czyli msze zbiorowe, odprawiane na mocy przywileju papieskiego, udzielonego Zgromadzeniu Słowa Bożego.

Codziennie w Zgromadzeniu odprawia się siedem Mszy św. w intencjach osób wpisanych do Księgi wieczystych Mszy św. (każda z nich jest sprawowana w innym kraju). Z kolei przyjmując intencję Mszy św. indywidualnej (zwykłej), werbiści zobowiązują się, że jeden z kapłanów odprawi jednorazowo Eucharystię w danej intencji.

Od Niedzieli Palmowej do II Niedzieli Wielkanocnej (Niedzieli Miłosierdzia) odprawianych jest 14 Mszy świętych. Można w nich polecić żyjących i zmarłych, szczególnie potrzebujących Bożego miłosierdzia. Jest też możliwość zamówienia Mszy św. majowych i listopadowych oraz ku czci świętych archaniołów.

– Odzew jest spory, do tego stopnia, że część intencji mszalnych przekazuje do odprawienia naszym misjonarzom – zaznacza br. Robert Betker SVD pracujący w biurze domowym.

Składane ofiary wspomagają misyjne dzieło werbiściów i Kościoła. Więcej informacji na temat zamawiania Mszy św. wieczystych można znaleźć na stronie internetowej: [michalowice.werbisci.pl](http://michalowice.werbisci.pl).

## Obchody jubileuszu

25 rocznica beatyfikacji błogosławionych patronów Domu Misyjnego w Michałowicach to dobra okazja do promowania ich wśród dobrodziejów.

– Skorzystamy z materiałów, które są przygotowane przez komitet organizacyjny jubileuszu. Jako wspólnota zakonna uczymy okrągłą rocznicę przez uczestnictwo we wspólnym wyjeździe na plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, gdzie dokonała się beatyfikacja naszych patronów, aby tam podziękować im za opiekę i prosić o dalsze wstawiennictwo – mówi przełożony wspólnoty. – W rocznicę beatyfikacji przypada też nasz odpust. Będzie uroczysta Msza św., zaprosimy okolicznych duszpasterzy. Nasze warunki nie pozwalają na świętowanie w dużym gronie. Najważniejsza jest jednak stała pamięć i modlitwa, nie tylko od święta – dodaje.

# Misja pełna wyzwań

**KOLUMBIA, MURINDÓ**

Michał RADOMSKI SVD

Często wracam wspomnieniami do swojej pierwszej przygody w Murindó (Kolumbia). W 2009 r., jako kleryk, odbywałem tam przez dziewięć miesięcy praktykę pastoralną. Już wtedy miejsce urzekło mnie swoją urodą, uważałem je za najpiękniejszą misję Kolumbijskiej Prowincji werbistów i chciałem tu wrócić jako kapłan. Żeby tak się jednak stało, musiałem trochę poczekać...

**G**mina Murindó położona jest na granicy departamentów Antioquia i Chocó. Leży na bardzo podmokłych terenach, co sprawiało, że w dalekiej przeszłości miejscowi księża nie chcieli się w to miejsce zapuszczać. Z poparciem biskupa z Santa Fé de Antioquia trafili tam misjonarze. Werbiści na tym obszarze pojawili się w 1972 roku.

Nazwa Murindó wywodzi się z języka Indian Embera, gdzie *dó* oznacza rzekę. *Muri* odnosi się do nazwy rosnącego na tych obszarach drzewa, którego łacińskie określenie to

*Brosimum utile* (rośliny osiągają nawet 40 m wysokości i 1,5 m średnicy). W języku polskim ich nazwę można przetłumaczyć jako mleko-wiec, bowiem wydzielają specyficzne mleko wykorzystywane do leczenia nieżyty i wrzodów żołądka oraz innych problemów trawiennych.

## Moja misja

Moja misja w Murindó trwa już trzy lata. Jeżeli chodzi o społeczność, którą mam pod opieką, tworzą ją trzy grupy etniczne a ich siły rozkładają się następująco: Afrokolum-

Murindó, położone nad rzeką Atrato, stanowi bramę do dziewiczej dżungli, pięknej przyrodniczo, ale też niezwykle niebezpiecznej.

bijczy (47,8%), Indianie Embera Katio (42%), Metysi i biali (10,2%). Indianie żyją w 13 wioskach, Afrokolumbijczycy w sześciu. Metysi również w sześciu (łącznie 25). Ży-

▼ O. Michał Radomski SVD z dziećmi Indian



Fot. Archiwum autora

▼ Drażnienie łodzi w wiosce Embera



Fot. Archiwum autora



Aby dostać się do większości wiosek, używamy łodzi ▲



**Kolumbia** – (hiszp. Colombia, República de Colombia) – państwo w północno-zachodniej części Ameryki Południowej, leżące nad Morzem Karaibskim i Oceanem Spokojnym  
**Język urzędowy:** hiszpański  
**Stolica:** Bogota  
**Ustrój polityczny:** republika  
**Głowa państwa:** prezydent Gustavo Petro  
**Powierzchnia całkowita:** 1 139 825 km<sup>2</sup>  
**Liczba ludności:** 49 292 000  
**Waluta:** peso kolumbijskie

Fot. Archiwum autora

opr. dg

cie i praca pośród tych grup a także poznawanie ich bogactwa kulturowego są dla mnie niezwykle cennym doświadczeniem.

Aby dotrzeć do wiosek afrokolumbijskich nad Atrato i kilku wiosek Indian, pływamy po rzece łódką z włókna szklanego, pozyskaną dzięki pomocy dobrodziejów i przyjaciół misji z Polski.

Do wiosek Metysów podróżujemy motorem, dzięki specjalnie przygotowanemu w ostatnich latach szlakowi.

Do większości wiosek Indian, które są położone w głębi dżungli, dostajemy się na piechotę.

### Bywa niebezpiecznie i mokro

Murindó, położone nad rzeką Atrato, stanowi bramę do dziewiczej dżungli, pięknej przyrodniczo, ale też niezwykle niebezpiecznej ze względu na obecność grup uczestniczących w konflikcie zbrojnym w Kolumbii. Ich członkowie dopuszczają się brutalnych zabójstw liderów społecznych, którym zależy na poprawie sytuacji miejscowej ludności.

Jak już pisałem, Murindó to miejsce znajdujące się przy granicy Chocó, drugiego na świecie miejsca, po indonezyjskiej Sumatrze, o największej sumie opadów. Wilgotność i deszcz są tu codziennością.

Podróżując pieszo lub w łodziach, często więc mierzymy się z własnymi słabościami, całkowicie mokrzy i zrezygnowani. Mimo przeciwności dajemy z siebie wszystko, w myślach modląc się do Boga o jak najlepszą pogodę w czasie drogi tam i z powrotem.

### Moja mała Afryka

Murindó to moja mała Afryka, pracuję tu z potomkami niewolników, których ścignęli Hiszpanie wieki temu. Rdzennymi mieszkańcami są Indianie, dziś żyjący we wspólnotach. Kiedyś trzymali się w mniejszych grupach nad rzekami, w górach czy głębi dżungli. Metysi, czyli grupa będąca owocem połączenia się białych przybyszów z Indianami, dziś zajmują się rolnictwem i hodowlą zwierząt. Ludzie ci wciąż poszukują swojego miejsca.

### Mimo przeciwności, warto

Do takiej ziemi zostałem posłany jako misjonarz, świadek Chrystusa. Pełnej niepokoju i niepewności, z którą od dziesięcioleci zmagają się cała Kolumbia. Jestem jednak przekonany, że mimo wielu przeciwności, warto tu być. Wyzwań jest sporo, ale z Bożą pomocą i Waszą modlitwą, kochani, dajemy radę.



Fot. Archiwum autora



▲ Nauka o sakramentach dla najmłodszych

Fot. Archiwum autora



▲ Głoszenie Ewangelii w rybackiej wspólnocie



Fot. Freepik.com

## List od o. Janusza Pruda SVD z Filipin

szeniu Ewangelii oraz pogłębianiu i poznawaniu, czym są sakramenty spowiedzi i komunii świętej.

Zauważyłem, że praktyka codziennej modlitwy w życiu osobistym, jak i rodzinnym, stała się dla wielu ludzi obcym doświadczeniem. Innymi słowy, wielu katolików jest tak zapracowanych – takie jest przynajmniej ich tłumaczenie – że nie mają czasu na codzienną modlitwę. Dlatego rozpoczęliśmy wizyty u rodzin, które nas zaprosiły.

### Wysłuchanie się w Słowo

Podczas takiego spotkania gromadzi się cała rodzina, czytamy fragment Ewangelii, modlimy się jedną częścią różańca za rodzinę i błogosławimy dom. Dla wielu stało się to pewnego rodzaju otwarciem oczu. Rozpoznali i doświadczyli raz jeszcze, że Bóg pragnie być obecny w ich życiu, w codziennych wydarzeniach, w ich domu.

Rozpoczęliśmy także raz jeszcze głoszenie Ewangelii. Nie opiera się ono jednak na wygłaszaniu homilii czy kazań, a raczej na inspirowaniu wiernych do osobistego spotkania ze słowem Boga, które jest

”

**Dużym wyzwaniem dla katolików na Filipinach staje się rozumienie i szacunek dla sakramentów spowiedzi i komunii świętej.**

zapisane w Piśmie Świętym. Propagujemy zwyczaj czytania Biblii przez całą rodzinę. Dostrzegłem, że w wielu domach nie ma Pisma Świętego. A św. Paweł mówi, że wiara rodzi się ze słuchania słów Chrystusa (por. Rz 10,17).

Ludzie są już zmęczeni mądrościami i osobistymi interpretacjami innych, dotyczącymi Chrystusa. Ro-

**S**erdecznie pozdrawiam z upalnych Filipin. Mamy tutaj dwie pory roku: suchą i deszczową. Obecnie przeżywamy gorące lato!

Dziękuję serdecznie za wasze modlitwy, które są dla mnie wielkim wsparciem. Wasza obecność jest piękną inspiracją w tym, do czego powołał nas, misjonarzy, Chrystus. Zapewniam Was o modlitwie, którą w waszych intencjach zanoszę do Pana każdego dnia.

### Codzienna modlitwa

Kilka słów o mojej pracy misyjnej. Jako wspólnota wierzących skupiliśmy się na trzech praktykach: codziennej modlitwie, czytaniu i gło-



San Nicolas Aplya

Fot. Archiwum autora

## Wkrótce w sprzedaży

**N**iniejszym jako wydawnictwo Verbinum zapowiadamy publikację wszystkich naszych kalendarzy na rok 2025 – które znajdą się w sprzedaży już w drugiej połowie lipca 2024 roku.

Niektórzy użytkownicy naszych publikacji pytają o różnicę między Agendą Biblijną, której coroczną edycję przygotowujemy już od 33 lat, a Agendą Pielgrzyma, która na rok 2025 będzie miała dopiero czwarte wydanie.

A zatem Agenda Biblijna zawiera przypadający na każdy dzień tekst Ewangelii (do pozostałych czytań podaje sigła biblijne, czyli oznaczenia do ksiąg), a na każdą niedzielę dołącza do Ewangelii przypadające wtedy czytania ze Starego i Nowego Testamentu. Do każdego dnia dodany jest krótki komentarz biblijny. Pozostawiona spora ilość wolnego miejsca jest przeznaczona na notatki.

Z kolei Agenda Pielgrzyma oprócz miejsca na notatki prezentuje przede wszystkim pełne teksty wszystkich czytań roku liturgicznego na każdy dzień, łącznie z przypadającym wtedy psalmem i aklamacją, a także z komentarzem biblijnym.



dzi się głęboka potrzeba i pragnienie osobistego słuchania, refleksji i wprowadzania w życie słów Boga, które są zapisane w Biblii. Słuchanie Jego słowa jest mocnym fundamentem rozumienia łaski i mocy sakramentów.

### Szacunek dla sakramentów

Dużym wyzwaniem dla katolików na Filipinach staje się także rozumienie i szacunek dla sakramentów spowiedzi i komunii świętej. Wielu przyjmuje komunię św. każdej niedzieli, a tylko kilku przystępuje do spowiedzi. Duża liczba ludzi nie spowiada się latami, a mimo to regularnie przyjmują Ciało Chrystusa. To wielkie wyzwanie dla kapłanów i misjonarzy. Chodzi przecież o głoszenie prawdziwej nauki Kościoła o sakramentach, a nie tylko mówienie o indywidualnych odczuciach i interpretacji wiary. Ludzie pragną prawdy o Kościele i życiu wiara.

Drodzy Przyjaciele misji, pozdrawiam Was i wasze rodziny. Niech Pan Wam błogosławi! Z modlitwą.

W związku z koniecznością umieszczenia dużej ilości treści na stronach Agendy Pielgrzyma, z których każda jest z reguły przypisana do osobnego dnia, Agenda Pielgrzyma ma format sporej książki, tj. B5. Z kolei występująca w dwóch wariantach Agenda Biblijna ma w wariantcie większym format zeszytu, tj. zbliżony do A5, a w wariantcie mniejszym ma format zbliżony wielkością do pocztówki.

Do naszego tradycyjnego kalendarza ściennego Czas Słowa Bożego, którego kartki będą tym razem perforowane (do zrywania), po raz pierwszy, na rok 2025 zostaną dołożone dwie dodatkowe wkładki. Każda z nich będzie zawierać po cztery pocztówki w zwykłym formacie 100 x 150 milimetrów i o pocztówkowej grubości papieru – gotowe do wysłania na święta: cztery na Wielkanoc i cztery na Boże Narodzenie. Tyły pocztówek będą opatrzone gotowymi tekstami życzeń. Pocztówki można obejrzeć dokładniej na stronie [www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl) (nadruk „verbinum” na grafikach jest ich ochroną przed kopiowaniem w komputerze).



W sprzedaży na rok 2025 znajduje się też oczywiście Kalendarz Słowa Bożego, czyli popularny „kalendarzyk”, który wydajemy już po raz czterdziesty szósty!



[www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl)

# Trzy nowe studnie w Afryce

Początek roku okazał się szczęśliwy dla mieszkańców wiosek Koulardo, Kpetab i Natchiboré położonych na północy Togo. Dzięki wsparciu dobrodziejów misji z Polski wybudowano tam studnie głębinowe, zapewniające dostęp do czystej i zdrowej wody.

**W**szystkie wioski są stacjami bocznymi werbistowskiej parafii Matki Bożej z Lourdes w Guérin-Kouka. Poświęcenie studni odbyło się 13 i 14 lutego 2024 roku.

## Studnia św. Wawrzyńca

Studnia św. Wawrzyńca w niewielkiej wiosce Koulardo w kantonie Katchamba została wybudowana w dużej mierze dzięki środkom zebranych podczas akcji sprzedaży małych słoiczków z miodem. Przeprowadzona ona została w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Józefa Marciniaka w Koźminie Wielkopolskim, a także w parafiach Borzęcizki, Golina, Lutogniew, Mokronos, Rozdrażew, Wałków oraz parafii św. Stanisława i parafii św. Wawrzyńca w Koźminie Wielkopolskim.

Wioskę Koulardo, oddaloną od centrum parafii o 47 km, zamieszkuje 1750 mieszkańców. Zajmują się oni głównie rolnictwem, w tym uprawą kukurydzy, prosa, sorgo i soi. Kobiety i dziewczęta przed oddaniem studni do użytku chodziły po wodę do oddalonego o dwa kilometry strumienia zwanego Bouchiè.

– Obecnie mamy w Togo porę suchą. Jest to okres najbardziej gorący, kiedy temperatury sięgają 36 a na północy nawet 40 stopni Celsjusza – pisze z Afryki

o. Marian Schwark SVD, koordynujący budowę studni w Togo i Beninie. – W takim skwarze nie ma nic cenniejszego niż woda. Nowa studnia ma głębokość 110 m i wydajność trzech m<sup>3</sup> na godzinę.



Fot. André Beguem

▲ Kobiety z wioski Kpetab przy studni św. Reginy i św. Władysława

## Studnia św. Reginy i św. Władysława

Kolejna studnia, im. św. Reginy i św. Władysława, została otwarta i poświęcona w wiosce Kpetab, położonej ponad 30 km na zachód od Guérin-Kouka. Wodę znaleziono tutaj dopiero na głębokości 115 m, a studnia ma wydajność czterech m<sup>3</sup> na godzinę. – To pierwsza studnia w tym regionie, którą udało się bez większych problemów wywiercić i oddać do użytku. Wszystko dlatego, że znalezienie wody w okolicy nie jest łatwe – wyjaśnia o. Schwark.

Dotychczas kobiety i dziewczęta zmuszone były czerpać wodę z oddalonej o ponad dwa kilometry od wioski rzeki Oti, która jest jedną z większych rzek Togo i stanowi naturalną granicę między Togo a Ghaną.

– Wspólnota w Kpetab jest bardzo dynamiczna i od lat modliła się o studnię głębinową. Teraz dziękują za nią Bogu oraz wszystkim darczyńcom w Polsce – dodaje o. Schwark. – Dziękuję i ja w imieniu miesz-



▲ O. Davis Mekkattuparambil SVD, proboszcz parafii Matki Bożej z Lourdes w Guérin-Kouka, święci studnię św. Wawrzyńca w Koulardo

Fot. André Beguem

## WODA DLA AFRYKI

Studnie głębinowe w Afryce budowane są w ramach werbistowskiej akcji „Woda dla Afryki”, prowadzonej przez Referat Misyjny w Pieniężnie. Dotychczas, łącznie z ostatnimi studniami w Koularo, Kpetab i Natchiboré, wybudowano 39 studni w Togo i Beninie. Dodatkowo jedna studnia powstała w Indiach.

Chcesz włączyć się w akcję, wejdź na: [pomocmisjom.werbisci.pl](http://pomocmisjom.werbisci.pl)



kańców za przysłowiową szklanek świeżej wody, którą im podarowaliście w czasie największych upałów.

### Studnia św. Floriana



Fot. André Beguem

▲ Mer gminy Dankpen z mieszkańcami wioski Natchiboré przy studni św. Floriana

Ostatnia poświęcona w lutym 2024 r. studnia otrzymała jako patrona św. Floriana. Wywiercona została w dużej wiosce Natchiboré, położonej ponad 45 km na północ od Guérin-Kouka. Mieszka tutaj 180 rodzin, w tym ponad 3,5 tys. dzieci w różnym wieku. W wiosce znajduje się szkoła podstawowa i średnia oraz ładna nowa kaplica wspólnoty katolickiej, do której należą 123 osoby.

Studnia św. Floriana ma głębokość 65 m i bardzo dużą wydajność (14 m<sup>3</sup> na godzinę). Powstała dzięki życzliwości ks. proboszcza Piotra Kamieniaka i ofiarności wiernych z parafii św. Floriana w Żywocicach na Opolszczyźnie.

– Wioska Natchiboré od samego początku swojego istnienia miała problem z dostępem do wody pitnej. Kobiety chodziły po nią do rzeki Kara, przepływającej w odległości trzech kilometrów od wioski – pisze o. Schwark i dodaje, że mieszkańcy modlili się o studnię od ponad 30 lat. – Teraz wreszcie ich marzenie stało się rzeczywistością. Dlatego obiecują modlić się za ofia-

rodawców i wszystkich, dzięki którym studnia mogła powstać. Szkoda tylko, że katecheta z wioski nie dożył dnia poświęcenia studni. Ale wdowa po nim kontynuuje pracę swojego męża i pomaga miejscowej społeczności katolickiej.

### Studnia Werbistów Męczenników

12 czerwca 2024 r. minie 25 rocznica beatyfikacji czterech werbistów męczenników, którzy podczas II wojny światowej oddali życie za wiarę i ojczyznę, ginąc z rąk niemieckich okupantów. Byli to o. Ludwik Mzyk, o. Alojzy Liguda, br. Grzegorz Frąckowiak i o. Stanisław Kubista. Beatyfikacji dokonał św. Jan Paweł II na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie 12 czerwca 1999 roku.

Jako wotum za ich wyniesienie na ołtarze pragniemy wybudować w Afryce studnię, której będą patronami. Powstanie ona we wsi Kakpala w Beninie, w diecezji Djougou, niedaleko granicy z Togo. Wioska należy do parafii Matki Bożej z Dompago, którą werbiści prowadzą od 1994 roku. Mieszka tam ok. 1000 osób, trudniących się uprawą soi oraz hodowlą kóz, owiec i drobiu. Każdego dnia kobiety i dziewczęta muszą chodzić po wodę do oddalonego o półtora kilometra strumienia.

Dzięki studni mieszkańcy będą mieli łatwy dostęp do czystej i zdrowej wody, dziewczęta będą mogły pójść do szkoły, zdobyć wykształcenie i zmienić na lepsze swoje życie, a ich matki będą mogły znaleźć czas na odpoczynek.

Zachęcamy do włączenia się w zbiórkę funduszy na budowę studni w Kakpala. Ofiary można wpłacać na konto Referatu Misyjnego Księży Werbistów w Pieniężnie.

**Nr konta: 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119**  
**dopisek: Studnia Werbistów Męczenników**

# Drezno pamięta

Wspomnieniami z wyjazdu do Drezna w 2015 r. i odwiedzin miejsca, gdzie męczeńską śmierć poniósł bł. br. Grzegorz Frąckowiak SVD, dzieli się

Krzysztof KOŁODYŃSKI SVD

**J**esteśmy z wizytą u o. Sylwestra Wydry SVD w Dreźnie. Plebania mieści się kilka metrów od zbudowanego w stylu romańskim kościoła St. Marien. Wsiadamy do auta: gospodarz, o. Adam Wołowicz SVD, o. Tomasz Bujarski SVD i ja ruszamy w kierunku centrum Drezna.

Wystarczy kilkanaście minut jazdy, aby znaleźć się przy pl. Monachij-skim (*Münchner Platz*). Z trudnością znajdujemy miejsce do parkowania. Po chwili jesteśmy już przy zabudowaniach uniwersytetu (*Technische Universität Dresden*). Wchodzimy przez bramę na pierwszy dziedziniec. Budowla robi na nas wrażenie.

Widzimy długie rzędy okien na wielu piętrach.

## Jak w więzieniu

Chciałoby się powiedzieć... „jak w więzieniu”. Pierwsze wrażenie nas nie myli. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu budynki te w jednej z części były pomieszczeniami więziennymi. W końcu dziedzińca odnajdujemy symboliczną ścianę. O. Sylwester opowiada nam, jak poprzedni proboszcz, ks. Leszek Smagliński SDB, zabiegał, by to miejsce pamięci traktowano godnie. – Pewnego dnia ks. Leszek dostrzegł, że grupka studentów znalazła sobie kryjówkę na picie piwa, za ścianą pa-

mięci. Okazało się, że nie było to zdarzenie odosobnione. Studenci stworzyli tu sobie kącik na luźne spotkania „pozawykładowe”. Odpowiedzialni za miejsce pamięci nie dostrzegali problemu. Nikt z muzeum nie reagował. Pewnego dnia ks. Leszek podszedł do kilku studentów, upomniał ich i wyraził dezaprobatę wobec tego, że naruszają godność tego miejsca. Po tej interwencji problem zniknął.

Oglądamy listę nazwisk. To ofiary, które zostały tutaj stracone w czasie II wojny światowej. Nieopodal tablicy odnajdujemy wejście na drugi dziedziniec. Wchodzimy do środka. Dziedziniec nie jest duży, więc otaczająca go budowla wydaje się jeszcze wyższa.

▼ Cele więzienne, w których czekano na wykonanie wyroku



WIĘCEJ INFORMACJI  
svdmartyrs.com

Fot. Krzysztof Kołodyński SVD



Fot. Krzysztof Kołodyński SVD



W pierwszej chwili dostrzegamy postaci tworzące pomnik. Kilka osób to reprezentanci kobiet i mężczyzn, różnych stanów i zawodów, także duchowni. Ich mimika, układ ciała odzwierciedlają tragizm ówczesnych wydarzeń.

Nasz wzrok, prawie od razu, podąża jednak w inne miejsce. Na samym środku placu jest zupełnie pusto. Zamiast kostki brukowej znajduje się tam prostokątna, masywna, metalowa płyta. Gruby kawał blachy, twardy i zimny, wtopiony w posadzkę.

## To tutaj...

Pierwszy naturalny odruch to chęć wejścia na to miejsce, by poczuć ten inny rodzaj podłoża. Jednak świadomość tego, że tu mieściła się gilotyna, narzędzie mordu, szybko odwołuje nas od pomysłu. Tak. To tutaj został ścięty nasz współbrat, bł. Grzegorz Frąckowiak SVD.

Zastygamy w chwili ciszy. Twarda i zimna blacha dobrze „opowiada” o strasznych chwilach z przeszłości. Rozglądamy się wokoło. Na wysokości ok. 10 metrów zauważamy długi łącznik pomiędzy budynkami. Jest oszklony na całej długości. Nasz przewodnik wyjaśnia, że było to miejsce, gdzie przychodzili ludzie z miasta, by oglądać egzekucje. Przeszywa nas kolejny dreszcz.

## Trzeba się zatrzymać i modlić

W ciszy podchodzimy do pomnika, to znów wracamy do płyty. Tu nie ma co zwiedzać! Tu trzeba się zatrzymać, modlić się i milczeć. Tę trudną ciszę przerywa pojawienie się pana z dyżurki. Przynosi nam klucze do innego jeszcze miejsca. Przez małe drzwiczki z placu przechodzimy do wąskiego korytarza. Na całej jego długości znajdują się pootwierane drzwiczki kolejnych pomieszczeń. Są ponumerowane. Podchodzimy i zaglądamy. Całe ich wyposażenie to dwie deski, podpórka i dwa haki. To miejsca, gdzie więźniowie oczekiwali na wykonanie wyroku.

Każde z pomieszczeń, w swej górnej części, ma okienko. Wszystkie okna skierowane są na plac, skąd za-



▲ Boczny ołtarz poświęcony werbistom męczennikom w kościele na terenie parafii św. Pawła Apostoła

Fot. Krzysztof Koliodyński SVD

Podchodzimy do pomnika,  
to znów wracamy do płyty.  
Tu nie ma co zwiedzać!  
Tu trzeba się zatrzymać,  
modlić się i milczeć.

pewne słycać było wykonywane egzekucje. O. Sylwester tłumaczy, że to w jednej z tych cel brat Grzegorz pisał do rodziny swój pożegnalny list. To tutaj spędził ostatnie godziny.

Taki sam los spotkał dwa tysiące pozostałych ofiar. To tutaj żegnali się z życiem i bliskimi, pisząc ostatnie zdania. Ważną postacią był proboszcz z pobliskiego kościoła, o. Franz Bänisch OMI. To szczególnie świadek tamtych chwil. Odprowadzał wszystkich z osobna w tę ostatnią drogę. Spowiadał i wspierał.

## Próba wiary

Wchodzimy do klitek. Na własnej skórze czujemy okropieństwo tamtego czasu. Tutaj nasz błogosławiony przechodził swą ostatnią próbę wiary. Wychodząc, jeszcze raz zerkamy na rząd otwartych drzwiczek. Widok na długi zapada w pamięć.

To jeszcze nie koniec naszej wizyty. Z miejsca pamięci ruszamy na Bernhardstraße 42. Tutaj mieści się para-

fia św. Pawła Apostoła. Na jej terenie znajduje się miejsce stracenia naszego bł. br. Grzegorza.

W kościele jest boczny ołtarz poświęcony pamięci polskich męczenników. Na ścianie widzimy krótką notkę wraz z fotografiami kilku postaci. To tzw. „poznaska piątka”<sup>\*</sup> i br. Grzegorz Frąckowiak SVD. Wszyscy beatyfikowani w 1999 roku.

Odprawiamy Mszę świętą. Polecamy intencje osobiste i te zgromadzenia werbistów. Zauważamy też kolejny znak, który wskazuje jakby na wyczekiwana obecność werbistów. Na tabernakulum czytamy łaciński napis: *Et Verbum caro factum est et habitat in nobis.*

Nasz dzień kończymy wspólną refleksją, że po tej wizycie Dreźnie jest nam bliższe, a pamięć o polskich męczennikach jest wciąż w mieście obecna.

\*\*\*

Od opisanej w artykule wizyty w Dreźnie minęło kilka lat. Zmieniła się również sytuacja duszpasterska. Parafie Sankt Marien w Dreźnie-Cotta, św. Pawła w Dreźnie-Plauen, św. Antoniego w Dreźnie-Löbtau i św. Piotra w Dreźnie-Strehlen zostały połączone w jedną pw. Męczenników z placu Monachijskiego (jednym z nich był bł. Grzegorz Frąckowiak SVD), której pierwszym proboszczem był o. Sławomir Rakus SVD. Dziś również posługują tam werbiści. Więcej informacji na: [www.selige-maertyrer-dresden.de](http://www.selige-maertyrer-dresden.de).

Ślady pamięci bł. Grzegorza Frąckowiaka SVD można znaleźć też w katedrze drezdeńskiej oraz na tzw. Nowym Katolickim Cmentarzu, gdzie prawdopodobnie pośród innych szczątków znajdują się szczątki błogosławionego werbisty.

\* Pięciu młodych wychowanków salezjańskiego oratorium św. Jana Bosko w Poznaniu. Podejrzewani przez gestapo o przynależność do tajnej organizacji politycznej, zostali aresztowani w dniach 21 i 23 września 1940 r., a potem więzieni w Poznaniu, Wronkach, Berlinie, Zwiczkau i zamordowani w Dreźnie. W skład poznajskiej piątki wchodzi: bł. Czesław Józwiak – zginął w wieku lat 22 (1919-1942), bł. Edward Kaźmierski – zginął w wieku 22 lat (1919-1942), bł. Franciszek Kęsy – zginął w wieku 21 lat (1920-1942), bł. Edward Klinik – zginął w wieku 23 lat (1919-1942), bł. Jarogniew Wojciechowski – zginął w wieku 19 lat (1922-1942).

# Małe „ojczyzny” męczenników

Patryk LUBRYCZYŃSKI

Mija 25 lat od beatyfikacji 108 polskich duchownych, męczenników II wojny światowej, której dokonał 13 czerwca 1999 r. Jan Paweł II. To okazja, by pokazać, w jaki sposób parafie w różnych częściach Polski kultywują pamięć o męczennikach werbistach.



Fot. arch. ks. Krzysztofa Szoty

▲ Ikona bł. o. Stanisława Kubisty SVD. Początki parafii Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie w archidiecezji katowickiej sięgają 1945 r., kiedy to w dowód wdzięczności Panu Bogu za szczęśliwe przeżycie II wojny światowej postanowiono wybudować kaplicę. Parafia została jednak erygowana dopiero 20 grudnia 1957 roku. Z Kostuchny wywodzi się bł. o. Stanisław Kubista SVD. Urodził się w obecnej dzielnicy Katowic 27 września 1898 r. Miejscowy pro-

## NASZ UCZEŃ

Parafia św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym w archidiecezji katowickiej jest najstarszą w okolicy wspólnotą parafialną. Jak podkreśla miejscowy proboszcz Krzysztof Skiba, została erygowana przez bożogrobców po darowaniu ziem chorzowskich zakonowi 24 czerwca 1257 r. przez Władysława Opolskiego. Obecną świątynię poświęcono 19 grudnia 1892 roku.

Z parafii wywodzi się bł. o. Ludwik Mzyk SVD. Urodził się 22 kwietnia 1905 r. w Chorzowie. Ks. proboszcz Krzysztof Skiba dodaje, że o. Ludwik Mzyk od najmłodszych lat był ministrantem w parafii. – Po II wojnie światowej zachował się u nas spis uczniów, w którym widnieje jako uczeń klasy 6A. Dodatkowo w przedświątku kościoła znajduje się tablica pamiątkowa upamiętniająca błogosławionego. W ubiegłym roku w listopadzie został poświęcony neogotycki ołtarz z obrazami bł. o. Mzyka i bł. ks. Jana Machy. Malowidła wykonał znakomity współczesny malarz



Fot. arch. ks. Krzysztofa Skiby

▲ Ołtarz z obrazami bł. o. Ludwika Mzyka SVD i bł. ks. Jana Machy

Piotr Naliwajka. W najbliższym czasie planuje, że przy ołtarzu będą odprawiane Msze święte – mówi ks. Skiba.

## ZAWIERZENI BŁOGOSŁAWIONEMU

boszcz Krzysztof Szota opowiada, że każdego 12 dnia miesiąca po porannej Eucharystii odprawiane jest specjalne nabożeństwo za wstawiennictwem błogosławionego. Składa się ono z pieśni ku czci o. Kubisty. W parafii korzysta się także z modlitewnika dedykowanego męczennikowi werbiście.

Najnowszym projektem jest powstająca w przyparafialnym domu katechetycznym wystawa o bł. o. Stanisławie Kubiście. – Pół roku temu rozpoczęliśmy pracę nad przedstawieniem sylwetki błogosławionego. Chcemy jego historię przekazać przede wszystkim młodemu pokoleniu. Wystawa zostanie przygotowana w formie multimedialnej z możliwością odczytania części ekspozycji za pomocą

kodu QR. Będzie składać się z pięciu szklanych tablic wystawienniczych. Mam nadzieję, że uda się ją otworzyć w przyszłym roku na 100-lecie archidiecezji katowickiej – mówi ks. Szota.

Z kolei naprzeciwko kościoła znajduje się plac bł. o. Stanisława Kubisty z obeliskiem. – Zachęcamy nowożeńców, aby zawierali przed nim swoje życie czy wykonali pamiątkową fotografię – dodaje ks. proboszcz. W kościele usytuowany jest także witraż błogosławionego a w zakrystii i domu katechetycznym ikony przedstawiające cztery sceny z życia bł. o. Stanisława. – Trzy lata temu rodzina błogosławionego przekazała parafii koszulę i różaniec należące do męczennika oraz korespondencję rodziny z werbistą – wyjaśnia ks. Krzysztof Szota.

## PROCHY MĘCZENNIKA?

Parafia Ducha Świętego w Opolu-Winowie została erygowana 2 sierpnia 1987 roku. Znajduje się tu także powstałe rok później sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej.

Z Winowa pochodzi bł. o. Alojzy Liguda SVD. Jak mówi proboszcz Eugeniusz Ploch, w parafii najprawdopodobniej znajdują się prochy męczenników z Dachau. – Po śmierci bł. o. Alojzego Ligudy do jego rodzinnego domu w Winowie przyszła paczka z urną i opisem, że są w niej prochy błogosławionego. Mamy do czynienia z niezwykłą pamiątką, pomimo rodzących się przy tym wielu ludzkich wątpliwości. Nigdy przecież nie dowiemy się, czy w urnie znajdowały się prochy o. Ligudy, czy innego spalonego w krematorium męczennika – relacjonuje ks. Ploch. Rodzina złożyła urnę w rodzinnym grobie na cmentarzu w Winowie. W 2016 r. część prochów umieszczono w bocznym ołtarzu poświęconym błogosławionemu w kościele parafialnym.

Parafianie ułożyli również na cześć o. Ligudy specjalną litanię,

którą zatwierdziła komisja liturgiczna w Opolu. – Każdy wtorek jest dniem poświęconym błogosławionemu. Tego dnia odmawiamy przed wieczorną Mszą św. litanie za jego wstawiennictwem. Wierni ułożyli też pieśń ku czci błogosławionego – „Owoc krzewu winnego”. Na placu plebanii znajduje się też pomnik bł. o. Alojzego. Dbą o niego pani Dorothea Dusza, która pochodzi z rodziny błogosławionego. Mieszka do tej pory w rodzinnym domu Ligudów.

Beata Maliszkiewicz, prezes działającego przy parafii Stowarzyszenia bł. Alojzego Ligudy opowiada, że wyreżyserowała film „Do światła”, poświęcony błogosławionemu a także duchownym, którzy trafili do obozu koncentracyjnego w Dachau. – W produkcji filmowej skorzystaliśmy ze wspomnień winowian, którzy pamiętali bł. o. Alojzego Ligudę. Napisaliśmy wspólnie z mieszkańcami Winowa książeczkę „Zasłyszane w Winowie”, zawierającą refleksje poszczególnych parafian na temat cytatów z bł. o. Alojzego Ligudy – wspomina Beata Maliszkiewicz.



Fot. Marek Zaradkiewicz

▲ Obraz i wmurowana urna z prochami prawdopodobnie bł. o. Alojzego Ligudy SVD



**OBEJRZYJ FILM**

## TU SPOTKAŁ WERBISTÓW

Parafia św. Jakuba Apostoła Większego w Cerekwicy Starej w archidiecezji poznańskiej to niewielka wspólnota parafialna, zamieszkuje ją ok. 1100 mieszkańców. Powstała na przełomie XI i XII w. Obejmuje pięć miejscowości: Cerekwicę Starą, Cerekwicę Nową, Porębę, Bruczków i Łowęcice. W tej ostatniej miejscowości urodził się 18 lipca 1911 r. bł. br. Grzegorz Bolesław Frąckowiak SVD.

W Łowęcicach, pośrodku wsi, zachował się rodzinny dom błogosławionego. Dziś znajduje się tam specjalna tablica upamiętniająca życie i śmierć br. Grzegorza. Bł. br. Grzegorz Frąckowiak uczęszczał do szkoły podstawowej w Bruczkowie, gdzie po raz pierwszy zetknął się z werbistami. Z tych

Fot. arch. ks. Adama Maćkowiaka

◀ Chrzcielnica, przy której został ochrzczony bł. br. Grzegorz Frąckowiak SVD

kontaktów zrodziło się w nim powołanie misyjne.

Parafianie z księdzem proboszczem zamierzają w 2024 r. wziąć udział w obchodach jubileuszowych z okazji 25-lecia beatyfikacji w Chłudowie i Poznaniu. Proboszcz dodaje, że co roku na pamiątkę beatyfikacji 12 czerwca odbywa się w kościele parafialnym całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. W świątyni można zobaczyć także tablicę pamiątkową upamiętniającą chrzest br. Frąckowiaka.

– Parafianie przychodzą modlić się tego dnia za wstawiennictwem błogosławionego. Zamawiane są także intencje dziękczynne za jego beatyfikację. W zeszłym roku część parafian samodzielnie zorganizowała wyjazd do Drezn, gdzie został zamordowany bł. br. Grzegorz Frąckowiak – relacjonuje ks. Maćkowiak.



# Dzieło sześciu dni

Z samą nazwą „Heksaameron” spotkałem się na studiach w seminarium księży werbistów. Oznacza ona „sześć dni”. Tłumaczymy ją też jako „dzieło sześciu dni” – dzieło stwórcze Boga, którego – według tekstu Rdz 1,1-31 (bądź Rdz 1,1-2,3; jakkolwiek wówczas mielibyśmy już „dzieło dni siedmiu”) – Stwórca dokonał w takim właśnie okresie.



Jan BOCIAN SVD

Koordynator  
Apostolatu Biblijnego  
Polskiej Prowincji  
Zgromadzenia Słowa  
Bożego

**T**o pierwszy opis stworzenia świata. Autor natchniony ukazuje tu Boga powołującego wszystko do istnienia w niejako sześciu aktach stwórczych – każdy akt to jeden dzień (dzień siódmy, opisany na początku drugiego rozdziału Księgi Rodzaju – bądź może właściwiej Księgi Początków – to pierwszy szabat, dzień świętego odpoczynku po dokonaniu całości aktu stwórczego).

Pamiętam, że jako małe dziecko – zapewne jeszcze uczeń pierwszych klas szkoły podstawowej – pierwszy raz usłyszałem o tym, że Bóg stwarzał świat sześć dni. Wówczas, na początku mojej edukacji, nie wiedziałem, iż tradycja ta zaczerpnięta jest z Biblii, a zauroczony pierwszym moim zetknięciem się z nauką myślałem z pojałowaniem: „Jak można wierzyć w takie bajki?”

Czy jednak „bajki”? Nie, nie zamierzam twierdzić, że należy przyjąć, iż w ciągu sześciu dni Bóg stworzył cały świat, a pierwszy opis stworzenia uznać wypada za dosłowny, historyczny przekaz dokładnie opisujący to wydarzenie. Zresztą, gdyby tak przyjąć, dość szybko popadlibyśmy w pewien galimatias. Ledwie bowiem zakończy się w Biblii pierwszy opis stworzenia, rozpoczyna się drugi (Rdz 2,4-25), który, jeśli oba rozumieć dosłownie, przeczy pierwszemu; pierwszy zaś wyklucza drugi. Jakże więc wyjść z tej pozornej – i bardzo mocno to podkreślam – pozornej (!) sprzeczności tekstów Pisma Świętego?

## Sens ukryty w symbolach

Starożytni Semici byli „ludźmi symbolicznymi” – jeśli można się tak wyrazić – w znacznie większym stopniu niż my. W symbolach i przenośniach ukazywali pewne istotne prawdy. Czytając biblijne opisy stworzenia świata, zarówno pierwszy, jak i drugi, i my musimy się włączyć w symbolikę tekstu, a nie poszukiwać dosłowności przekazu.

I trzeba przyznać, że Heksaameron zawiera wiele symboli. Nie sposób ich wszystkich omówić w krótkim artykule. Dlatego w aktualnym naszym rozważaniu pragnę zwrócić uwagę tylko na jedną istotną prawdę, jaką autor natchniony ukazuje nam w swym misternie utkanym utworze.

Godność człowieka, tajemnica jego życia i bytowania jako osoby. By ujrzeć te prawdy, przyjrzymy się najpierw temu, co tworzy kontekst powołania do istnienia nas – ludzi. Sześć aktów stwórczych – „sześć dni” – wyraźnie łączy się w trzy pary: dzień pierwszy i czwarty (stworzenie światła i „ciał jaśniejących”); dzień drugi i piąty (wody i przestrzeń powietrzna wraz z firmamentem oraz ryby i ptaki); w końcu dni trzeci i szósty mające po dwa akty stwórcze (gleba wraz z roślinami oraz zwierzęta lądowe i ludzie).

O trzech parach dni stwórczych można znaleźć dość dużo rozważań. Tutaj zaznaczę tylko: Bóg najpierw przygotowuje swemu stworzeniu właściwe dla niego środowisko: światło dla ciał jaśniejących; wodę i powietrze dla ryb i ptaków; glebę i rośliny dla zwierząt lądowych i ludzi – tak, by każde stworzenie czuło się dobrze w przygotowanym mu zawczasu środowisku.

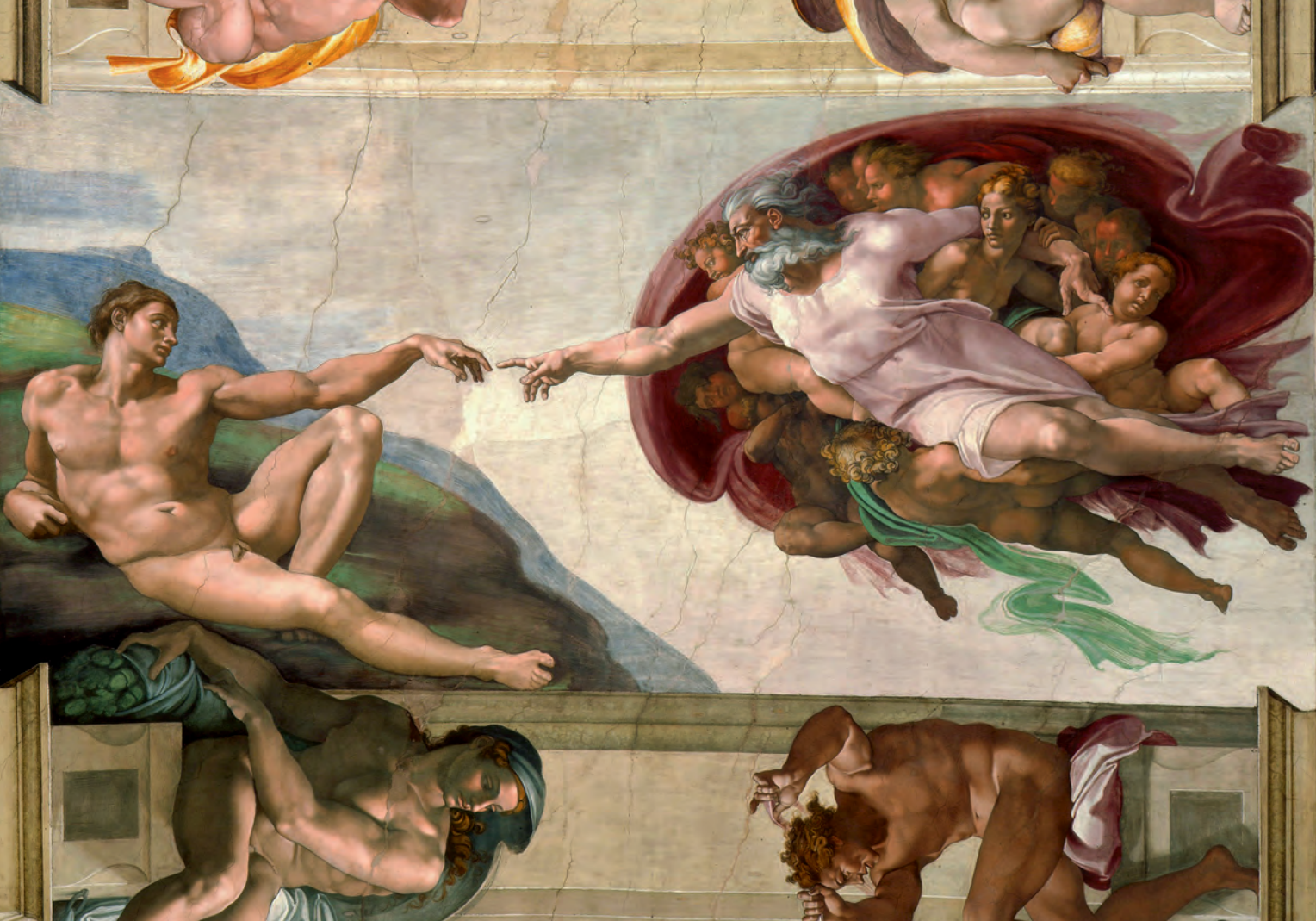
Ale sześć dni stworzenia łączy się nie tylko w trzy pary, lecz również w dwie triady: dzień pierwszy, drugi i trzeci; oraz czwarty, piąty i szósty. Również tutaj ukazana jest symbolicznie pewna analogia!

W ciągu pierwszych trzech dni powstają „stworzenia martwe”. Wyjątkiem są ostatnie – rośliny. Z martwoty pierwszych trzech dni niejako wyłamują się one, jedyne żywe, a przez to nieporównywalne z innymi.

Kolejna triada to stworzenia żywe. Tu trzeba podkreślić, że za kryterium życia starożytni uważali samoistne przemiany, ruch. Ponieważ zaś obserwujemy ruch gwiazd i planet, a nie widzimy żadnej siły, która to



**Symboliczny opis  
Heksaameronu  
ukazuje człowieka  
jako OSOBE –  
istotę wolną  
i majestatyczną;  
kogoś, kto  
jest obrazem  
i podobieństwem  
Stwórcy.**



▲ Michał Anioł, Stworzenie Adama

Fot. Wikipedia

powoduje (starajmy się myśleć jak starożytni), gwiazdy i planety są żywe (tak postrzegali je nasi odlegli przodkowie). Żywymi też są ryby, ptaki i zwierzęta. Żywy jest człowiek, ale...

## Tchnienie życia

Człowiek pojawia się w drugiej triadzie dni stwórczych jako istota analogiczna do roślin z pierwszej triady. Życie roślin było nowością nieporównywalną do martwoty wcześniej stworzonych rzeczy. A zatem wniosek: życie wszystkich „stworzeń żywych” (poza człowiekiem) jest martwotą wobec życia człowieka. Życie człowieka to całkiem odmienna rzeczywistość. Życie ludzkie z natury swej jest całkiem odmienne od życia zwierząt, roślin...

Na czym polega ta odmienność, nie jest jeszcze podane. Dopiero w drugim opisie stworzenia mówi się o „tchnieniu życia” – duchu, jakiego Bóg udzielił wyłącznie człowiekowi (Rdz 2,7). Inne stworzenia żywe nie mają ducha, lecz tylko jakiś „pierwiastek życia” (Rdz 1,30).

## Niech panuje

Na tym jednak nie koniec. W pierwszym opisie stworzenia Bóg określony jest imieniem Elohim. Ma ono

formę liczby mnogiej. Jednak nie „stworzyli”, lecz „stworzył” – a zatem jeden. To *pluralis maiestatis*. Liczba mnoga użyta, by podkreślić szczególną godność, jaka przysługuje jednemu Bogu. Gdy Bóg stwierdza *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz (...)* *Niech panują...* (Rdz 1,26 – w przekładzie Biblii Tysiąclecia *niech panuje*, ale w oryginale mamy tu liczbę mnogą, choć rzeczownik – człowiek – jest w liczbie pojedynczej), człowiek ukazany jest jako jedyne stworzenie, o którym Stworzyciel wypowiada się przy użyciu „liczby mnogiej majestatu”. Tylko człowiekowi Bóg udziela takiego dostojeństwa!

I jeszcze jedno: wszystko zostaje stworzone rozkazem „Niech się stanie!”. Jedyne człowiekowi Bóg „nie rozkazuje zaistnieć”, lecz zobowiązuje sam siebie: „Uczyńmy, My-Bóg”. Już w akcie stwórczym daje człowiekowi wolność, a zatem stwarza go jako osobę. A osobami są tylko Bóg, aniołowie i ludzie.

Podsumowując: symboliczny opis Heksaameronu ukazuje człowieka jako stworzenie żywe, ale zupełnie inaczej niż rośliny czy zwierzęta; jako OSOBE – istotę wolną i majestatyczną; jako tego, kto jest obrazem i podobieństwem Stwórcy. A wszystko to w charakterystycznych dla starożytnych Semitów przenośniach, porównaniach, alegoriach, symbolach...

# Pod fałszywą nazwą

Brzmi jak mityczna opowieść w ustach starca, który wyjaśnia, że kiedy Bóg stworzył białego i czarnego człowieka, zostało trochę gliny, z której ulepił ludzi niskorosłych. O średniej wysokości 1,44 m, o płaskich twarzach, wysuniętych pośladkach i jaśniejszym odcieniu skóry, odróżniających ich od czarnoskórych. Żyją w kotlinie Kalahari, na terytorium Republiki Namibii i Botswany oraz w znikomej liczbie w Republice Południowej Afryki i Angoli. Zepchnięci w niekorzystne środowisko pustyni, ludy San, bo o nich tu mowa, mają bogatą historię.



Jacek Jan PAWLIK SVD

Prof. dr hab. nauk humanistycznych, etnolog, afrykanista; emerytowany pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; członek Instytutu Anthropos; prowadził intensywne badania terenowe w Afryce Zachodniej. Zainteresowania badawcze: antropologia miasta, symbolizacja przestrzeni, rytuał, dynamika społeczna i adaptacja kulturowa.

**D**ane archeologiczne wskazują, że mogli być obecni w regionie całej Afryki Południowej aż po rzekę Zambezi tysiące lat przed naszą erą. Spychani najpierw przez pasterzy Hotentotów, potem ludy rolnicze Bantu, przybyłych w epoce żelaza (I tys. p.n.e. – I tys. n.e.). Ich terytorium życia kurczyło się systematycznie. Ostateczny cios zadało pojawienie się w XVII w. Burów, a potem Brytyjczyków, co doprowadziło do wyniszczenia i zubożenia pozostałych San, wyrzucenia ich z ziem przodków, zabijania opornych, podobnie jak to robili biali koloniści z Aborygenami w Australii.

To właśnie europejscy koloniści nazwali te ludy Buszmenami. Słowo bowiem pochodzi od holenderskiego *bosjesman* (ludzie z zarośli), przyjęte w brzmieniu angielskim jako *Bushman*. Mało powiedzieć, że brzmi to poniżająco i pejoratywnie. Sami dzielą się na liczne grupy etniczne, mające oryginalne nazwy, a czasem nawet języki. Akceptują zbiorczą nazwę San, wprowadzoną przez sąsiadów, Hotentotów Nama, która w jednym z dialektów oznacza zbieraczy. Kiedyś San określali siebie jako „tych, którzy idą za piorunem”, ponieważ przemieszczali się w kierunku deszczów, aby żywić się owocami, bulwami i zwierzyną.

## Łowiectwo i zbieractwo

Należące do rodziny khoisan, języki San zawierają charakterystyczne głoski wdechowe zwane mlaskami. Podczas wymawiania strumień powietrza jest zasysany do przestrzeni w aparacie głosowym, utworzonej w wyniku jednoczesnego, podwójnego zwarcia narządów mowy w tylnej i przedniej części jamy ustnej. Dźwięki te z grubsza przypominają cmokanie lub kląskanie.

Dane dotyczące liczby populacji San znacznie się różnią. Przyjmuje się, że dziś żyje około 100 000 San rozmieszczonych zasadniczo w Botswanie i Namibii. Tradycyjnie zajmują

się zbieractwem i łowiectwem, przy czym zbieractwem zajmują się głównie kobiety, dostarczając dwie trzecie pożywienia. Żyją w małych grupach obejmujących kilka rodzin monogamicznych. Szczególnie w porze deszczowej tworzą prowizoryczne obozy, budując półkoliste szałasy.

## W poszukiwaniu wody

San opanowali techniki zdobywania wody w ekstremalnych, pustynnych warunkach. Przed świtem, kiedy na kępach trawy, na krzakach i kamieniach osiadają krople wody, San udają się w teren ze skorupami stru-



Ludzie San, Botswana ▶

sich jaj i za pomocą słomki wysysają wodę i zbierają do skorup. Muszą się spieszyć, bo kiedy wstanie słońce, jego promienie szybko wysuszą krople rosy.

Niezwykłe są tzw. studnie buszmeńskie. W miejscu, gdzie San spodziewa się pewnej wilgoci, kopie dół głębokości metra. Następnie wkłada do niego długą rurkę zmontowaną ze źdźbeł trawy, której dolny koniec umieszcza w zwitku trawy na dnie dołu. Ostrożnie zakopuje dół ziemią. Następnie ostrożnie ssie rurkę. Trwa to dość długo. Wskutek ssania na samym dnie zasypanego dołu wytwarza się podciśnienie. Z wilgotnej ziemi zaczyna sączyć się woda. Wtedy ssący wyciąga już wodę ustami na powierzchnię i wypływa do pojemników ze strusich jaj.

### Mity o modliszce

W religii i mitologii San Przylądkowych modliszka zwyczajna odgrywa ważną rolę, jest uznawana za istotę posiadającą nadnaturalne siły, o ryśach stwarzającego bóstwa, może przemawiać, a kiedy umiera, odradza się do nowego życia. Obok modliszki w mitach występują niektóre zwierzęta chtoniczne, związane z deszczem i wodą. W życiu społecznym ważne miejsce zajmuje uzdrowi-

ciel, jako zielarz i leczący z czarownictwa. Ma siłę wpływania na sukces polowania i sprowadzenie deszczu. W życiu religijnym San znajdują zastosowanie liczne rytualne tańce.

Dziś większość San przyjęła osiadły tryb życia. Pracują jako najemnicy u bantuskich lub europejskich sąsiadów. W zamian za pracę i umiejętności łowieckie otrzymują żywność, odzież lub tytoń. Pozostają zredukowani do stanu najbiedniejszych mniejszości, uzależnieni od pomocy rządowej i bez uznanej bazy terytorialnej. Wciąż toczą spory dotyczące prawa do ziemi. W 1997 r. w Botswanie wielu zostało wyrzuconych

---

Przyjmuje się, że dziś żyje około 100 000 San rozmieszczonych w Botswanie i Namibii. Zajmują się zbieractwem i łowiectwem.

z ich tradycyjnych terenów na Kalahari, ograniczono ich tereny polowań, przepędzano i torturowano. W 2002 r. prześladowania się nasiliły: zniszczono pompy wodne, zapasy wody i zakazano polowań. Niektóre organizacje pozarządowe zwraca-

ją uwagę, że za tym postępowaniem kryją się interesy kompanii diamentowych. Ponadto San są dyskryminowani przez społeczeństwo tswana mimo rządowego programu relokacji. Osiedlani w rządowych obozach lub na ranczach, na których pracują, są spychani na margines społeczny.

Polski werbista, o. Marek Marciniak, który pracował w północnej Botswanie, podkreśla złożoność sytuacji San. Jest sceptyczny co do możliwości przetrwania zbieracko-łowieckiego trybu życia. Uważa, że w dzisiejszych czasach nie spotka się już San, którzy by nie zaadaptowali pewnych dóbr nowoczesnej cywilizacji. Podkreśla jednak, że należy zrobić wszystko, by zachować dobra kulturowe ich bogatej tradycji. Pisze: „Jednak dusza buszmeńska jeszcze istnieje; dusza kochająca wolność bezkresnych horyzontów Kalahari i jej wspaniałej przyrody; dusza, która każdego roku tańczy i śpiewa, i wpa- da w trans – może ostatni”.

### Festiwal kultury San

Co roku, w sierpniu, w miejscowości D'Kar koło miasta Ghanzi, stolicy Kalahari, organizowany jest festiwal kultury San. Podczas festiwalu wykonywane są przeróżne tańce i śpiewy. Zaczyna się on od całonocnych tańców uzdrawiających. Taniec jednoczy grupę, taniec pozwala przetrwać w skrajnych egzystencjalnie warunkach pustyni. San wyklaskują specyficzne rytmy, które tylko oni czują. Mimo spontaniczności rytmów i dźwięków, w sposób niewytłumaczalny słychać doskonałą harmonię. San przybywają na te tańce zawsze jako wspólnie żyjąca wspólnota (kilkadziesiąt osób) – starcy, dorośli, dzieci, młodzież, kobiety w ciąży, matki z niemowlętami. Nikt nie może się wyłamać. Solidarność jest obowiązująca. Być może jest to sposób na zachowanie ich bogatej kultury, bo prawdę mówiąc, aby wyjść z biedy i marginalizacji, nie ma aktualnie innej drogi, jak edukacja i adaptacja do warunków oferowanych przez państwo.

Fot. Herbert Bieser/Pixabay



# Skrócone życie

Pewnego dnia przyszła do naszego ośrodka 14-letnia dziewczyna, mała i bardzo szczupła. Usiadła na przedniej ławce i uważnie przyglądała się ludziom, którzy czekali na lekarza. Widać było, że jest bardzo słaba.



**Dolores ZOK  
SSpS**

Autorka jest przełożoną Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Przez dwadzieścia lat pracowała na misjach w Angoli pośród trędowatych i w Republice Południowej Afryki, opiekując się chorymi na AIDS i sierotami w misyjnej klinice w Levubu, niedaleko granicy z Zimbabwe.

”

**Trudno to pojąć,  
ale co pięć minut  
w RPA gwałcone  
jest dziecko.**

**O**kazało się, że jest zarażona wirusem HIV i od trzech lat przechodzi leczenie. Jednak brak jedzenia w rodzinie sprawił, że tabletki przestały jej pomagać. Zdziwiłam się, że dziewczynka w jej wieku jest zarażona. Zapytałam, jak to się stało. Opowiedziała mi, że gdy była małym dzieckiem, sąsiad zabierał ją codziennie do siebie i... gwałcił. Nigdy nikomu o tym nie mówiła, bo kto by uwierzył.

Po tych regularnych wizytach u sąsiada dziewczynka zaczęła chorować. Widać, że jest już w ostatnim stadium choroby. Nie wiem, jak długo może jeszcze żyć: dwa miesiące, sześć... Jedno jest jednak pewne, nie ma już dla niej ludzkiego ratunku.

Sąsiad żyje dalej spokojnie, ze swoimi dwiema żonami, które też już chorują, najmłodsze jego dziecko zmarło... Mężczyzna nie jest nawet świadomy, że skrócił życie kilku kobietom, dziewczynce i własnemu dziecku. Trudno to pojąć, ale co pięć minut w RPA gwałcone jest dziecko.

Kilka godzin wcześniej pewna kobieta, płacząc, opowiedziała mi, że bardzo chcia-

ła urodzić dziecko. Pragnęła uszczęśliwić męża i całą rodzinę, ale nie było jej to dane! Mąż zaczął szukać innej żony i dziś ma już dwoje dzieci z różnymi kobietami. Jednak ta wierna kobieta właśnie wczoraj dowiedziała się, że jest zarażona wirusem, ona a także zapewne jej mąż i inne jego żony. Szukając dziecka, skrócił życie swojej wiernej żony, która zrobiła wszystko, by go uszczęśliwić, ale nie zdołała, teraz jest już za późno.

Patrząc na dziewczynkę i wielu naszych chorych, zrozumiałam, że wszystko, co robimy ma swoje konsekwencje w życiu. Każda myśl, każde słowo, każdy czyn odbija się jak echo i wraca, czasem skracając życie innych, a czasem niszcząc czyjeś imię, wiarę i sens. Szukając siebie i tylko siebie, depczemy innych, nie licząc się z ceną!

W Afryce ludzie wierzą, że tylko wielki człowiek potrafi się dzielić. Nawet kiedy traci, potrafi zapominać o sobie. Tacy ludzie są wielcy, bo nie skracają życia innych i dlatego są bliscy Bogu, i ON o nich nie zapomni.



Fot. Marta Sojka SSpS, Angola



*Módlmy się, aby emigranci, zmuszeni z powodu wojen lub głodu do pełnej zagrożenia i niebezpieczeństw ucieczki, znaleźli akceptację i nowe perspektywy życia w krajach, które ich przyjmują.*

## Za emigrantów

CZERWIEC 2024



**P**apież Franciszek nieustannie zachęca, abyśmy w drugim człowieku widzieli swojego brata. O wartości człowieka bowiem nie świadczy to, z jakiego kraju pochodzi, jakie otrzymał wychowanie i wykształcenie, do jakiej rasy i kultury należy lub jaką religię wyznaje, ale to, że jest dzieckiem jednego Boga, że został odkupiony drogocenną krwią Chrystusa i jest zaproszony do wiecznej radości w bliskości swego Ojca – Boga.

Pewność o Bożej miłości zaprasza nas do wielko-duszności i przyjaźni z wszystkimi ludźmi. Niegdyś spotkamy się wszyscy w niebie, ale już dziś możemy sobie nawzajem pomagać, aby Bóg i Jego zasady były obecne między nami. Oczywiście jest, że nie mamy bezpośredniego wpływu na polityczne wydarzenia w świecie i nie możemy powstrzymać wojen oraz niesprawiedliwości. Możemy jednak dzielić się wiarą i miłością, a także miejscem do godnego życia na ziemi. Możemy przyjmować się nawzajem i dzielić wszystkim, co mamy. Tak naprawdę nic do nas nie należy. Wszystko jest darem Bożym. Każdy z nas jest tylko gościem na ziemi.

W encyklice *Fratelli tutti* papież pisze: „Rozumiem, że niektórzy żywią wątpliwości i obawy przed migrantami. Pojmuję to jako część naturalnego instynktu samoobrony. Ale prawdą jest też, że człowiek i naród owocują tylko wtedy, gdy potrafią twórczo otworzyć się na innych. Zachęcam do wyjścia poza te reakcje pierwotne, ponieważ problem jest wówczas, gdy determinują one nasz sposób myślenia i działania tak bardzo, że stajemy się nietolerancyjni, zamknięci, a może nawet – nie zdając sobie z tego sprawy – stajemy się rasistami. W ten sposób lęk pozbawia nas pragnienia i zdolności do spotkania się z bliźnim” (FT, 41).

Niech zatem nie brakuje miejsca w naszych sercach dla emigrantów. Otaczajmy ich modlitwą i życzliwą myślą. Nie obawiajmy się wyciągać ku nim pomocnej dłoni. Przyjmujemy w nich naszych braci i samego Chrystusa.

Siostra klauzurowa



”  
**Wszystko jest darem Bożym.  
 Każdy z nas jest tylko  
 gościem na ziemi.**

Fot. unsplash.com



## Modlitwa we wspomnienie błogosławionych Werbistów Męczenników

(12 czerwca)

Boże, nasz Ojciec, dziękujemy Ci i wysławiamy Ciebie za Twoje służby: Ludwika, Stanisława, Alojzego i Grzegorza. Ty powołałeś ich w młodości, aby pracowali w Twojej winnicy. Oni przyjęli Twe Boskie wezwanie i wstąpili do Zgromadzenia Słowa Bożego, aby stać się gorliwymi zakonnikami i misjonarzami.

Ze wzruszeniem wspominamy ich miłość do Eucharystii i całkowite zaufanie Tobie. Ich pokora, życzliwość, delikatność, pracowitość, wierność i cierpliwość uzdalniały do całkowitego oddania się w Twoje ręce. Ci słudzy Twoi stali się ofiarami okrucieństwa wojny. Każdy z nich przelał swoją krew, aby dochować wierności Tobie.

Błogosławieni Męczennicy! Ludwiku, Stanisławie, Alojzy, Grzegorzu, wstawiajcie się za nami, abyśmy z gorliwością i oddaniem odpowiadali na nasze misyjne powołanie. Bądźcie dla nas nieustannym natchnieniem, abyśmy potrafili bez narzekania sprostać trudnościom i doświadczeniom życia oraz solidnie pracować i cierpieć dla innych.

Módlcie się za nami, abyśmy trwali w naszej misyjnej służbie wobec wszystkich, a szczególnie na rzecz ubogich i potrzebujących. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego.

Amen.

# Serce Jezusa

*Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza!* (Ps 105,4)

Świat, w którym dzisiaj żyjemy, dość często wydaje się zimny i nieprzyjazny. Jest to świat, który stara się zadowolić czystymi kalkulacjami i chciałby się ograniczyć tylko do tego, na co daje odpowiedź ludzki umysł. Powoływanie się na Boga uznaje za nadużycie, ale siłą narzuca swoje zdanie słabszym. To nierzadko świat, w którym człowiek ma wartość, o ile jest użyteczny. Taki świat jest bezduszny, daleki człowiekowi i bardzo smutny, bo brakuje mu serca.

W czerwcu wielu katolików zwraca się do Najświętszego Serca Pana Jezusa, trwa przed Nim na modlitwie, z tęsknotą wsłuchuje się w Jego bicie i w Nim szuka odpowiedzi na swoje pytania. I rzeczywiście wielu znajduje w Nim ukojenie i pociechę. Bo Serce Jezusa jest otwarte dla wszystkich i pozwala nam doświadczać pełni i piękna życia.

Człowiek, który nie ogranicza się tylko do rozumu, ale także ceni swoją wiarę, widzi oblicze Boga w otaczającym go świecie, jakkolwiek by on nie był; dostrzega Boga obecnego w pięknie natury i w niewinności dziecka, ale potrafi też zauważyć Boże oblicze w biedzie i nędzy, w cierpieniu i smutku ludzi.

Z gorącym pragnieniem i bez wytchnienia szukamy oblicza Boga w każdym momencie historii. W ten sposób odkrywamy sens i radość życia pośród zmagania i bólu. Jednocześnie my sami stajemy się pokrzepieniem dla utrudzonych i obciążonych.

Czy cenię wiarę w Boga?

Czy potrafię dostrzec obecność Boga w złożonej rzeczywistości współczesnego świata?

Czy doświadczam Boga towarzyszącego mi w zwykłej codzienności i w chwilach prób?

**Władysław MADZIAR SVD**



## Idźcie na cały świat

**MISYJNY REFERAT MŁODZIEŻY I POWOŁAŃ**  
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno, tel. 723 433 867  
e-mail: [powolania@werbisci.pl](mailto:powolania@werbisci.pl), [młodzi@werbisci.pl](mailto:młodzi@werbisci.pl)  
[www.seminarium.org.pl](http://www.seminarium.org.pl)



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

### ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

#### ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjalat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)



#### SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152, 47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: [zmsds\\_raciborz@zakon.opoka.org.pl](mailto:zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl)  
[www.siostrymisyjne.pl](http://www.siostrymisyjne.pl)

#### SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTEJ ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18, 48-303 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: [klauzurowe@gmail.com](mailto:klauzurowe@gmail.com)  
[www.siostryklauzurowe.pl](http://www.siostryklauzurowe.pl)

# STUDNIA WERBISTÓW MĘCZENNİKÓW



W 2024 r. mija 25 rocznica  
beatyfikacji werbistów męczenników  
zamordowanych w czasie  
II wojny światowej.

Byli to ojcowie Ludwik Mzyk,  
Stanisław Kubista, Alojzy Liguda  
oraz brat Grzegorz Frąckowiak.  
Jako wotum za ich wyniesienie  
na ołtarze pragniemy wybudować  
studnię, której będą patronami.

Powstanie we wsi Kakpala  
w zachodnim Beninie.  
Budowa studni realizowana jest  
w ramach akcji „Woda dla Afryki”.

**Dziękujemy  
za wsparcie!**



Więcej informacji

Ofiary można wpłacać na konto  
Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie.

NUMER KONTA: **42 1240 1226 1111 0000 1395 9119**

dopisek: *Studnia Werbistów Męczenników*